

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-53-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

SEJM UCHWALIŁ 246 GŁOSAMI VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU

Dzięki sceny awantur komunistycznych po „zwycięstwie” opozycji
DZIŚ NASTĄPI DYMISJA GABINETU
NA CZELE NOWEGO RZĄDU MAJĄ STANĄĆ: MARSZAŁEK PIŁSUDSKI,
DR. ŚWITAŃSKI, MIN. MATUSZEWSKI LUB MIN. KWIATKOWSKI

Wrażenia ogólne

Sprawozdawca parlamentarny „Hasła” donosi z Warszawy:

Zainteresowanie wczorajszym posiedzeniem było równie ogromne, jak i w dniu otwarcia Sejmu. Przed gmachem sejmowym przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.

Wyloty ulicy ze wszystkich stron zamknięte posterunkami policji. Przed samym gmachem silne patrole policjantów z karabinami. Policjanci zaopatrzeni w bomby z gazami łzawiącymi.

Wstęp do bram Sejmu w dalszym ciągu uniemożliwiony, u wszystkich wejść posterunki straży marszałkowskiej.

Pomimo protestów prasy, dziennikarzem w dalszym ciągu ogranicza się swobodę ruchów i uniemożliwia się im pracę zawodową, choć stoi to w jaskrawej sprzeczności z wszelkimi pojęciami o wolności prasy.

Zwraca uwagę fakt, że dzisiejsze dzienniki poranne endeckie i socjalistyczne nie podały wczorajszego protestu Klubu sprawozdawców wobec zarządzeń marszałka Daszyńskiego, nie wspominają nawet o tem w swoich pismach.

W kuluarach przed posiedzeniem czuć od rana nastroj podniecony.

Po onegdajszych jednak, naogół spokojnych obradach, wstąpiła ufność w serca opozycjonistów. Co będzie dalej?

Oto pytanie, słyszane ciągle z ust wszystkich, na które brak jednak konkretnej odpowiedzi.

Wreszcie o 12-ej zaczęły się obrady, które miały dać odpowiedź na dręczące pytanie.

Cały przebieg posiedzenia odbył się w nastroju podnieconym. Min. Matuszewski w dyskusji dał właściwą odprawę opozycji. Na specjalną uwagę zasługuje mowa premiera Świtańskiego, ostro lecz nadzwyczaj rzeczowo krytykującego Sejm. Przemówienia p. Świtańskiego posłowie wysłuchali w głębokim milczeniu i powadze.

Osiąg zainteresowania było głosowanie nad wnioskiem centrolew o wyrażenie Rządowi votum nieufności. Wniosek ten przy niebywalej ciszy o godz. 11-ej wieczorem wszedł na porządek dzienny. W głosowaniu 246 głosami przeciwko 120 wniosek został przyjęty. W momencie ogłaszania wyniku głosowania przez marsz. Daszyńskiego na sali zapanała grobowa cisza. Przedstawiciele Rządu opuścili salę posiedzeń. Po ogłoszeniu wyniku głosowania frakcja komunistyczna zaintonowała międzynarodówkę, a jeden z posłów wyjął z zanadru czerwony sztandar. Do ław komunistów zbliżyli się żydzi. Na widok nadbiegających w ich stronę posłów robotniczych z N. P. R.—lewicy komunistycznej schowali sztandar i ukryli się w tłumie posłów socjalistycznych.

Na wszystkich ławach zapanało jakieś dziwne zamieszanie. Posłowie B. B. wznosili okrzyki: „Wreszcie poniesienie skutki swej nieobliczalnej polityki wobec Ojczyzny”. W kuluarach szeroko dysputowano na temat głosowania.

Opozycja mimo „odniesienia zwycięstwa” jest konsternowana.

Wczoraj wobec spóźnionej pory żadne narady po zamknięciu Sejmu nie odbyły się.

Dziś rano p. premier Świtański uda się na Zamek, gdzie prawdopodobnie zgłosi dymisję gabinetu.

Według wersji, krążących w kręgach politycznych, jako przyszli premierowie wysuwani są: Marszałek Piłsudski, dr. Świtański, min. Matuszewski, min. Kwiatkowski.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek Czetwertyński. Na ławach rządowych zajęli miejsca premier Świtański oraz ministrowie: Składkowski, Car, Staniewicz, Matuszewski i Czerwiński.

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu poseł Ślawek, składając następujące oświadczenie:

„Klub B. B. W. R. na posiedzeniu w dniu 31 października powziął uchwałę upoważniającą prezydium do zgłoszenia wniosku o votum nieufności dla marszałka Sejmu p. Ignacego Daszyńskiego, ponieważ argumenty jego o nieotwarciu posiedzenia podyktowane były niezrozumiałością i niczem nieuzasadnioną obawą przed szpalerem oficerów, witających swego wodza i miały tendencje demagogiczne oraz zmierzające do siania w społeczeństwie niczem nieumotywowanego niepokoju i zamętu; ponieważ fałszywe i niezgodne z prawdą przedstawienie przez p. marszałka Daszyńskiego tych

zająć miało miejsce i w następnych jego enuncjacjach, klub poselski B. B. postanowił dojść do ustalenia istotnego przebiegu zdarzeń w dniu 31 października r. b. przez wybranie w tym celu komisji sejmowej. Wniosek nagły o wyłonienie takiej komisji klub B. B. zgłosił w dniu wczorajszym.

Klub odracza zgłoszenia wniosku o votum nieufności dla p. marszałka Daszyńskiego do czasu ukończenia przez wzmiankowaną komisję jej dochodzeń.

Z tych względów prosimy o zmianę porządku dziennego na podstawie art. 20 regulaminu i postawienie na punkcie 1—ym porządku dziennego naszego wniosku o wyłonienie specjalnej komisji.

Z tych względów, a także wskutek niemożliwości dla klubu B. B. podtrzymywania wniosku komunistów — w głosowaniu dzisiejszym nad wnioskiem o votum nieufności dla marszałka Sejmu udziału nie weźmiemy”.

Odrzucenie wniosku

o wyrażenie votum nieufności dla marszałka Sejmu

Wniosek klubu BBWR. o zmianę porządku dziennego w głosowaniu został odrzucony, wobec czego wicemarszałek Czetwertyński poddał pod głosowanie wniosek komunistycznej frakcji poselskiej w sprawie votum nieufności dla Marszałka Sejmu. Przed głosowaniem posłowie B. B. W. R. opuścili salę. Wniosek frakcji komunistycznej został odrzucony. Wicemarszałek zarządził 5—o minutową przerwę dla zawiadomienia Marszałka Daszyńskiego o wyniku głosowania.

Po przerwie objął przewodnictwo Marszałek Daszyński. Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do wniosku w sprawie votum nieufności dla Rządu.

Min. Matuszewski odpiera nieuzasadnione ataki opozycji

W dyskusji nad wnioskiem o wyrażenie Rządowi votum nieufności głos zabiera p. Minister Matuszewski, zaznaczając na wstępie, że votum nieufności, nad którym ma nastąpić dziś głosowanie, oparte jest na dyskusji budżetowej. W tej dyskusji poruszono zarówno momenty gospodarcze, jak i polityczne. Zarzuty te wymagają odpowiedzi. P. minister podkreśla, że ze swej strony zatrzyma się tylko na tem, co było istotną dyskusją budżetową.

Polemizując z wywodami posła Dąbskiego p. min. Matuszewski stwierdza, że p. poseł, operując nieostrożnie cyframi, przedstawił w fałszywym świetle poszczególne pozycje budżetu.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister Matuszewski odparł znacznie mniej rzeczowe i prawie zupełnie pozbawione cyfr zarzuty prof. Rybarskiego.

Jedynymi zasadniczymi zarzutami były: brak kontroli i przekroczenia budżetowe. Około tych zarzutów obracała się cała plejada przykładów. Otóż co do Najwyższej Izby Kontroli, to Panowie sami negują swój zarzut, powołując się wciąż na jej materiały. A przecież Najw. Izba Kontroli potwierdza chyba, że dostęp do akt wszystkich Ministerstw był dla urzędników kontroli zupełnie łatwym. Dalej minister po-

rusza kwestję przekroczeń i oświadcza: Spójrzmy na nie nie z punktu widzenia formulek prawnych, lecz życiowo i szczerze, a Panowie sobie przypomną, że dla części tych wydatków jużście Panowie sami dali podwójną aprobatę. Poszczególne wydatki będą Panowie mogli zbadać w komisji. Wydatki, o które Panom chodzi, zostały zrobione istotnie pozaustawowo, bo ustawa nie przewidywała ich wykonania ustawowego.

Panowie sami w artykule 6 ustawy skasbowej zezwolicie rządowi wydawać pieniądze z kredytów dodatkowych, gdy sesja będzie zamknięta. Przez to panowie sami uznaliście konieczności życiowe.

Przedmajowy i pomajowy system rządzenia

Z kolei zabiera głos poseł Kosydarski. Mówca zastanawia się nad pytaniem, które rzucił minister Matuszewski, czy jest gorzej czy też lepiej, — i przytaczając szereg przykładów, stwierdza rozwój życia gospodarczego w Polsce na każdym polu.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Kosydarski zaprzecza, jakoby masy były niezadowolone.

Opozycja uskarża się na zatechłą atmosferę. Jeżeli jest zatechła atmosfera, to wynikiem jej jest wniosek o wyrażenie votum nieufności dla Rządu. Wszczyniacie walkę o władzę; lecz w historii nie było wypadku, by władza, zdobyta krwawo, oddana była w dyskusji sejmowej. Mówca odplera zarzut, jakoby rząd przeszkadzał Sejmowi w pracy. Przeciwnie, to Sejm nie spełnił swego obowiązku. Za dawnych rządów działały się rzeczy, wołające o pro-

kuratora, a wówczas panowie milczeliście, a dziś wywlekacie sprawę b. ministra Czerwiczki.

W zakończeniu swego przemówienia mówca oświadcza, że klub B. B. W. R. spokojnie oczekuje wyników wniosku o votum nieufności dla Rządu. Wreszcie przypomina, że przez to zmiany systemu opozycja się nie doczeka.

Poseł Pączek (P. P. S. dawna frakcja rewolucyjna), zapytuje, jaki to nowy system proponuje opozycja zamiast tego, który obecnie panuje. Chyba powrót do tego, co było, a co wskutek własnych błędów haniebnie zginęło w maju 1926 r.

Mówca podkreśla, że jakkolwiek opozycja ma większość dla uchwalenia votum nieufności, ale nie będzie miała większości, ażeby wyłonić jakikolwiek inny rząd, gdyż rozbieżności wśród opozycji są zbyt

wielkie. Nie możemy wracać do rządów nieodpowiedzialnych. Zapoczątkowana praca gospodarcza doznałaby przerwania, a już w tym Sejmie spotykamy się z dawnymi metodami. Ten dawny system zniszczył u nas wielu ludzi, których wysunięto na ministrów. Zostali oni zmarnowani skutkiem systemu, według którego uchwalono rzeczy niewykonalne, albo nie uchwalono rzeczy potrzebnych.

Przemówienie swoje mówca kończy oświadczeniem, że Polska do dawnego systemu wrócić nie może.

Po przemówieniu posła Rybarskiego, który polemizował z min. Matuszewskim, marszałek odroczył posiedzenie do godz. 4-ej, zapowiadając, że pierwszy do głosu zaproszony jest p. prezes Rady Ministrów.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU (dokończenie)

Przemówienie pana premiera Świtalskiego

Wysoki Sejmie! Mówiąc niedawno o zagadnieniu Konstytucji, wskazałem na zwyczaje, panujące w naszym parlamencie, że kluby podejmują decyzję przed wyjaśnieniem i wysłuchaniem kontrargumentów.

Trybuna służy do wygłaszania deklaracji, a nie do przekonywania kogoś. I teraz Sejm jest w tej sytuacji, że mówca nie ma kogo przekonywać. Kluby powzięły postanowienia i postanowień nie zmienia, cokolwiek powiem. W ten sposób panowie kopiecie przepaść naszemu parlamentowi, ponieważ w takiej formie w jaką go przekształciliście nie odpowiada on swemu zadaniu. Zaznaczyłem wczoraj, że wniosek o nieufności dla tego rządu, jest stawiany jakoby dla likwidacji pomajowego systemu. Wynika z tego, że pragniecie panowie rządów sejmowych. Uważam wniosek panów zarówno za lekkomyślny, jak i niepraktyczny. Jeśli pojmujecie parlamentarizm tak, że można rachować tylko arytmetycznie większość w Izbie, to pogrążacie parlamentarizm jeszcze bardziej i musicie doznać klęski. Parlament ma nie tylko prawo obalić gabinety, lecz i obowiązek, by ten, kto go obalił brał ciężar na siebie. Z wczorajszych przemówień przekonałem się, że nawet w krytyce jesteście panowie rozbieżni, że daleko panom do tego, byście przy pozytywnych problemach znaleźli wspólny punkt widzenia. Gdybyście nawet panowie na krótką metę ustalili jakiś minimalny program, nie moglibyście żadnego zagadnienia rozwiązać. Organizacja życia polskiego jest tak trudna, że opanować ją można tylko przez dobór ludzi, którzy nie przeszkadzają doktrynie i którzy są niezależni od grup. Chcielibyście panowie wyróżnić czasy przedmajowe, lecz jeden dzień takiego systemu wskrzesiłby w całej pełni widmo niebezpieczeństwa dla Państwa. Do wniosku panów dołączyła się część Izby, która żadnej pozytywnej kwestji nie mogłaby z panami uzgodnić. Weźmy jako przykład porozumienie polsko-niemieckie, atakowane przez p. Rybarskiego. Panowie z lewicy patrzycie milczkiem na to, jak z tego robiony jest kamień, który się rzuca na Rząd, lecz gdybyście mieli sami to rozstrzygnąć, to stanowisko panów byłoby rozbieżne. Skoro panowie w miejsce tego co obalacie nie możecie wytworzyć nic innego, to czynicie to lekkomyślnie, to musi się na panach zemścić, tembardziej, że poza wami zostaliby ta siła, którą reprezentuje Marszałek Piłsudski i nad którą nie moglibyście przejść do porządku dziennego. Za cel stawiając sobie Rząd zdolny do współpracy z Sejmem, mnożąc konflikty, celu tego nie osiągniecie. Klucz sytuacji leży w rękach panów. Jeśli sądzicie, że wystarczy posiadać arytmetyczną większość, by każdy Rząd obalać bez stworzenia innego, to Rząd taki musiałby powrócić do systemu jednania sobie różnych grup. Tak wygląda likwidacja obecnego systemu. Zarzuciliście panowie rozbieżność w zapatrywaniach na rewizję Konstytucji, ujawnioną jakoby w odczytach ministrów. Sprzeczności niema. Zasadnicze myśli są najzupełniej uzgodnione. Nie przeczymy prawa parlamentu do kontroli spraw finansowych, ani prawa krytyki działalności Rządu. Względem rzeczowej krytyki Rząd nigdy zgóry nie zająłby stanowiska negatywnego, gdy jednak krytyka staje się bezwzględna i przestaje się liczyć z interesami Państwa, wówczas niemożliwa jest współpraca z Sejmem. Panowie w okresie, poprzedzającym tę sesję, nadużyliście w niepraktykowany spo-

sób uwagi NIK, drukowanej jako rękopis, przeinaczyliście ją na zarzut, że Rząd Marszałka Piłsudskiego i p. Bartla był Rządem nadużyć finansowych.

Przemówienie p. min. Kwiatkowskiego

Następnie zabrał głos p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który powiedział m. in. co następuje:

W dyskusji budżetowej, z postawionego w konsekwencji wniosku ma wynikać, że na każdym odcinku naszego życia zbiorowego jest nie tylko źle, ale wprost katastroficznie, i że jedynym lekarstwem na te wszystkie niedomagania jest ustąpienie rządu, a raczej systemu pomajowego, ponieważ dotychczas istnieją tylko dwie możliwości: system przedmajowy i system pomajowy, wynika z tego, że Sejm chce zaaplikować państwu na wszystkie najczarniej odmawiane bóleczki system rządzenia przedmajowego. Należy wyznaczyć, a zdaje się, że większa część opinji społeczeństwa będzie z tem zgodna, że jak na program pozytywny w stosunku do tego całego targowiska, jest to bardzo mało.

Mogły np. istnieć systemy rządzenia, system PPS, albo klubu narodowego, albo mniejszości narodowych, ale żaden z tych systemów nie posiada obecnie zdolności realizowania. System przedmajowy właściwie był victum compositum, sporządzonym z różnych atomów, które działały odśrodkowo dawały nie zero, lecz znak ujemny. Rezultatem było właśnie to chowanie pod sukną wielkich projektów ustaw, jako powodujących rozkład na tychmiastowy tego niestalego związku,

było unikanie decyzji i hołdowanie zasadzie „jakoś to będzie”.

My pracowaliśmy dla całego społeczeństwa, a nie jego części. Zgnieśliśmy nadużycia jako system, wyjaśniliśmy czego chcemy i w jakich warunkach prawnych umie się stwarzać podstawy rzetelnej wspólpracy Rządu z parlamentem.

Osiągnęliśmy to wszystko dzięki autorytetowi Marszałka Piłsudskiego. Nie byliśmy tego wszystkiego dokonali, gdybyśmy zamiast pracować, targowali się z posłami. Ponieważ szliśmy wbrew tradycji, początki musiały być ostre i chwilowo równowaga musiała się wychylać na korzyść władzy wykonawczej. Możecie panowie głosować nad swoimi wnioskami, jak chcecie, jak wam wasze sumienie państwowe dyktuje. My, jako stosunek do zagadnienia państwowego, jako program i jako organizacja, niezależnie od waszych papierowych uchwał pozostaniemy! (Oklaski. Wrzawa na lewicy i głosy: a przysięga na Konstytucję?) Panowie nie zrozumieliście: my jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program i jako organizacja, niezależnie od waszych papierowych uchwał pozostaniemy i zaważamy na losach Państwa tak decydująco, że system przedmajowy darcia sukna państwowego na wszystkie strony nie ośmieli się wrócić do tej Izby! (oklaski).

Dyskusja

Z kolei przemawiał poseł Dzieduszycki B. B., po którym zabrali głos minister sprawiedliwości Car, i min. Sławoj-Składkowski.

Następnie przemawiali: poseł Żuławski (PPS.), Bitner (Ch. D.) i Krzyżanowski z BBWR, który w dłuższym przemówieniu podał analizę naszych stosunków gospodarczych. Następnie w sprawie sprostowania zabrał głos poseł Putek, pa którym przemawiał poseł Stroiński (kl. nar.) oraz Madelczyk z Piasta, poczem przemawiał min. Car odpowiadając na zarzuty, postawione przeciwko niemu w toku dyskusji. Po przemówieniu ministra przemawiał poseł Wi-

ślicki (B.B.).

Z kolei marszałek oznajmił, że zgłoszono wniosek o przerwanie dyskusji. Przeciwno temu wnioskowi oświadczył się w imieniu B. B. poseł Podowski, mimo to znaczna większość głosów wniosek został uchwalony. Następnie zabrał głos p. minister spraw zagranicznych Zaleski i poseł Trampczyński, polemizujący z wywodami min. Cara. Poseł Polakiewicz oświadczył, że wobec ważnego oświadczenia ministra spraw zagranicznych stawia wniosek o otwarcie nad nim dyskusji. W sprawie sprostowania faktycznego zabierali głos posłowie Sanojca, Kurowski i Zachidny.

Votum nieufności dla Rządu

Marszałek twierdzi, że min. Zaleski przemawiał jedynie do sprostowania faktycznego. W tej chwili min. Zaleski z miejsca poprosił o głos, marszałek oświadczył jednak, że podczas głosowania nie może nikomu udzielać głosu i oznajmił, że odbędzie głosowanie nad wnioskami PPS, i innych klubów o votum nieufności dla rządu.

Po obliczeniu głosów, marszałek zamunikował rezultat głosowania. Ogółem

głosowało 370 posłów. Za wnioskiem padło 246 głosów przeciw 120, nieważnych — 4. Wniosek przeszedł. Wszyscy ministrowie po ogłoszeniu wyników głosowania opuścili salę.

W tym momencie posłowie BBWR, stojąc odśpiewali „Pierwszą Brygadę” przyczem wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i przeciw marszałkowi Daszyńskiemu.

Awantury komunistyczne

W tej chwili na ławach komunistycznych wybuchła wrzawa i padły okrzyki. Marszałek przywołał kilku posłów komunistycznych do porządku. W pewnej chwili jeden z posłów komunistycznych wyciągnął z zanadru czerwony sztandar i skoczywszy na ławę, zaczął nim wymachiwać. Pośród ogólnej wrzawy i tumultu posłowie innych stronnictw, stojących opodal zwrócili się ku temu posłowi i o-

debrali mu sztandar.

Marszałek wykluczył na ówa posiedzenia 3 posłów komunistycznych oraz zarządził opróżnienie galerji, poczem zarządził krótką przerwę dla uspokojenia. Po przerwie, wobec tego, że wrzawa nie ustawała i nadal padały różne okrzyki marszałek zamknął posiedzenie, nie wyznaczając terminu następnego.

Drugim przykładem jest uogólnianie zarzutów przeciw osobom, które w wielkiej administracji mogły się okazać nieodpowiedniami. W każdym aparacie państwowym mogą się znaleźć parszywe owce. Jestem przekonany, że stan moralny dzisiejszych urzędników jest o wiele lepszy. Trudno jest o odpowiedni dobór ludzi, którzyby podolali zadaniu. Walczymy z wielkimi trudnościami, w innych państwach wytworzyła się tradycja zawodowej moralności, która wytwarza normalną atmosferę dla każdego urzędnika. Myśmy takiej atmosfery nie odziedziczyli, przeciwnie mamy do czynienia z resztkami atmosfery państw zaborczych. Mimo to materjał ludzki wyrabia się coraz bardziej.

Używacie panowie argumentu, czyż nie z pobytu marszałka Piłsudskiego w Nieświeżu symbol sprzedania się warstwom posiadającym. Nie jesteśmy na usługach żadnych interesów, ale musimy liczyć się z potrzebą współdziałania pewnych czynników. Zarzucaliście dalej pogwałcenie wolności słowa. Nie będę przytaczał tu artykułów, podających wiadomości w sposób, który nie mógłby być tolerowany w żadnym państwie. Konfiskowaliśmy i będziemy konfiskowali wiadomości o zabiciu gen. Zagórskiego, gdyż fakt ten jest nieprawdziwy i z chwilą, gdy posiada się o to czynniki rządowe, jak to zrobił p. Rybarski, korzystający z wolności słowa na tej trybunie, to tolerowanie takiej wolności słowa byłoby doprowadzeniem do takiego stanu psychozy, w jakim był Sejm wtedy, gdy wolno było obrzucać naczelnika państwa wszelkimi inwektywami. Skoro symbol państwa może na było obrzucać oszczerstwami, to potem nie dziw, że najwyższy dostojnik zginął od kuli. Kto w zaraniu niepodległości miał takie tragiczne wypadki, ten musi uznać konieczność położenia kresu rozwydrzeniu słowa. Nikt z nas niema przekonania, że wszystkie możliwości konjunktury po przewrocie majowym zostały całkowicie wyczerpane. Zdaje się jednak że wszyscy panowie do niedawna przyznawali, że rządy pomajowe dużo dobrego zrobiły. Terazniejsze ciężkie warunki życia uważacie panowie za odskocznice, by obalić rząd, lecz nie na to, by ciężar wziąć na swoje barki, a napewno jest rzeczą bardzo trudną przy złej sytuacji złe doprowadzić do minimum i nie tracić wiary, że będzie lepiej. Nieprawdą jest, jakobyśmy społeczeństwo odsunąć chcieli od odpowiedzialności. Przeciwnie, staramy się o przyciągnięcie jaknajszerszych warstw do praktycznej pracy.

Pomijanie stronnictw nie jest równo znaczne z pomijaniem społeczeństwa.

Niewątpliwie jest bardzo wiele bolączek życia, które w Polsce wymagają załatwienia, jak np. kwestja mieszkaniowa, urzędników, budowy szkół i t. p. ale z tych nie uczyniliście panowie swojej broń, nie z dobrego serca, lecz dlatego, że nie umielibyście wskazać na środki usunięcia ich. Łatwo jest mówić, że jest źle trudno wskazać, jak zło naprawić. Z satysfakcją przyjąłem oświadczenie niektórych panów, że rewizję Konstytucji uważają za konieczną. To różni się od tonu panów przy pierwszej debacie konstytucyjnej. Gdyby nie to, że obaliliśmy rząd bez możliwości zastąpienia go innym — odrzucilibyście myśl rewizji Konstytucji.

Ideę poprawy ustroju chcecie spacyfikować faktami. Tego panowie nie zdołacie zrobić. (oklaski na ławach BB.).

Prasa zagraniczna o otwarciu sesji Sejmu

Zadowolenie we Francji

Paryż 6 grudnia. Publiczna francuska oczekiwania z wielkim zainteresowaniem otwarciu sesji budżetowej Sejmu polskiego, tembardziej, że artykuły prasy lewicowej armowały, iż Polska znajduje się w przedniu wypadków politycznych wielkiej

doniosłości. To też otrzymanie popołudniu wiadomości o normalnym przebiegu otwarcia sesji Sejmu, które cała prasa francuska skwapliwie powtórzyła, przyjęte zostały z wyraźnym uczuciem ulgi i zadowolenia. (PAT)

Niezadowolenie w Sowietach

Moskwa 6 grudnia. Pokojowa atmosfera, w jakiej przebiegało pierwsze posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej, sprawiła wielki zawód tutejszej opinji publicznej, oczekującej, zgodnie z zapowiedziami prasy sowieckiej, niebywałych sensacji z terenu polskiego

Sejmu. Niezadowolenie swoje z tego powodu wyładowują prasowe organy komunistyczne na polską partję socjalistyczną, której nie szczędzą ironji i złośliwych docinków. Obecną sytuację sejmową tłumaczy prasa sowiecka zawarciem kompromisu między rządem a opozycją.

PIASKIEM W OCZY

W ostatnich czasach mówi się bez przerwy o konieczności poprawy plac urzędniczych, które są dalekie od możliwości zaspakajania istotnych potrzeb życiowych przez pracowników naszej administracji. Niepodobna przypuścić, aby ktośkolwiek, obeznany choć pobieżnie z tem zagadnieniem, miał zamiar kwestjonować słuszność postulatów urzędniczych. Jest to jedno z zagadnień pilnych, którego należyte załatwienie winno doczekać się realizacji w najbliższej przyszłości. Ale właśnie dlatego, że jest to problem tak ważny, winien on być przeprowadzony nader poważnie i na gruntownych ewolucyjnych podstawach, bardziej odpowiadających swemu istotnemu celowi, aniżeli to wszystko, co możnaby w tej mierze zdziałać dorywczo i pośpiesznie, niejako jedynym pociągnięciem pióra.

Konieczność tę rozumie zresztą doskonale sam świat pracowników państwowych, który stykając się bezpośrednio z machiną państwową, ma możność zaobserwowania, z jakim trudem wywalczają trzeba koordynację różnych czynników, aby wywołać należyty efekt pracy t. j. jej sprawność.

W jeszcze większym, dużo wrażliwszym stopniu reaguje na wszelki brak koordynacji nasze życie gospodarcze. Każda pozycja zdobyta na tym froncie, musi być za wszelką cenę utrzymana, w przeciwnym bowiem wypadku grozi zachwianiem równowagi ekonomicznej lub utratą części dobowku ostatnich lat.

Jedynie ten wzgląd, jako imperatyw wyższy ponad potrzeby jednostki, czy jednostek, dyktuje naszym władzom państwowym wielką rozwagę i ostrożność w realizowaniu pilnej sprawy poprawiania plac urzędniczych. Na marginesie powagi tej sprawy warto zaznaczyć, że zbyt raptowne podwyższenie plac urzędniczych, wpływając na zwiększenie jednocześnie analogicznie powszechny ruch w dziedzinie plac przemysłowych, rolnych i t. p., bez względu na istnienie analogicznej konieczności, — otworzyłoby na rozcień wrota spekulacji i zwyczajnie cen produktów użytkowych, zachwiałoby równowagę nawet tych warunków życia, jakie dziś posiada świat urzędniczy.

Tymczasem na drodze poprawy plac urzędniczych pierwszy etap został już zrealizowany. Było nim wyrównanie przez rząd obecny tej redukcji plac, jakiej dokonały partyjne rządy przedmające na początku 1926 roku. Na przykładzie liczbowym przedstawia się w następujący sposób:

W styczniu 1926 roku — uposażenie urzędnika IX kategorii w szczeblu „A” z 2 członkami rodziny wynosiło 288 zł. 93 gr. W styczniu 1929 roku to samo uposażenie wyniosło 411 zł. 17 gr. Wzrost płacy wynosi 42%. Nawet uwzględniając wzrost drożyzny, równający się 26%, pozostaje różnica 16%, na korzyść urzędnika.

Trudno oczywiście twierdzić, aby ten stan rzeczy znamionował poprawę plac; natomiast skonstatować należy, że rządy pomajowe nie tylko nie poszły za wzorem swych przedmających poprzedników w kierunku redukcji plac, ale właśnie przeciwnie wykazały w sposób praktyczny troskę o stałe utrzymanie już osiągniętego poziomu zarobków pracowników państwowych. Dalsza poprawa w tych warunkach jest kwestią czasu i możliwości gospodarczych, przyczem dobra wola rządów pomajowych, wykazana już w tym kierunku nie ulega żadnej wątpliwości.

Natomiast ostatnio ujawniane postępowanie stronnictw opozycyjnych w tej mierze jest prosto naigrawaniem się z uciążliwej sytuacji pracowników państwo-

wych i sypaniem im piasku w oczy. Te same stronnictwa, które przed majem 1926 r. w stosunku do robotników szermowały obietnicami (nigdy zresztą przez partię niezrealizowanymi), — w stosunku do pracowników państwowych nie tylko nie brały pod uwagę żadnych ich słusznych postulatów, ale przez udział w rządach przedmających zaakceptowały redukcję plac urzędniczych. Dzisiejsze ich nawoływania o poprawę plac urzędniczych powo-

dowane jest jedynie chęcią wzburzenia świata urzędniczego i utrudnienia ewolucyjnej pracy rządowej w tym kierunku, — a nie są istotnym uznaniem potrzeb świata pracowników państwowych.

Świat urzędniczy doskonale się w tej sytuacji zorjentował. Zapowiedzi dywersyjnych wieców wywołały protesty ze strony związków i stowarzyszeń urzędniczych. Podobnie próba zwołania ogólnokrajowego kongresu pracowników pań-

stwowych została napiętnowana w zarodku poczynając.

Pracownicy państwowi — to kregosłup organizacji wewnętrznej państwa. Tylko rozwyrzone partyjnictwo mogło w swych antypaństwowych marzeniach spekulować, że pracownik państwowy własnymi rękoma będzie więź organizacyjną, utkaną z własnego trudu i pracy.

J. D.

Demarche mocarstw w Moskwie

Okres rokowań na Dalekim Wschodzie

Według najnowszych wiadomości z Chin, konflikt na Dalekim Wschodzie nie może być jeszcze uważany za definitywnie zlikwidowany. Kapitulacja Chińczyków pociągnęła wprawdzie za sobą wstrzymanie ofensywy rosyjskiej, ale okres rokowań między obu stronami dopiero się rozpoczyna, przyczem narazie stoi on pod znakiem wysuwania przez kontrahentów maksymalnych postulatów celem zapewnienia sobie jaknajwiększych wpływów na kolei wschodnio-chińskiej. Między innymi domaga się strona rosyjska, aby stanowiska kierownicze w zarządzie kolei objęli ponownie dotychczasowi sowieccy wyżsi urzędnicy, Jemszanow i Ejsmont. Jak słychać, rząd chiński pod żadnym warunkiem zgodzenia tego nie zamierza uwzględnić, wobec czego nie jest wykluczone, iż bolszewicy z postulatów tego zmuszeni będą zrezygnować. W każdym jednak razie zdaje się być rzeczą pewną, iż rząd moskiewski

do ostatniej chwili trwać będzie na tem, żeby na stanowisko prezesa kolei wschodnio-chińskiej był powołany obywatel sowiecki.

Jak dalej z doniesień z Dalekiego Wschodu wynika, sowieci obawiają się, że w sprawę konfliktu o kolej wschodnio-chińską wnieść by się mogły państwa trzecie. Niejasna jest narazie rola Japonii w konflikcie sowiecko-chińskim. Na zewnątrz zajmuje rząd japoński w sprawie tej stanowisko neutralne, za kulisami jednak prowadzi, jak się zdaje, ożywioną akcję w celu zapewnienia sobie jaknajdalej idących wpływów na dalszy bieg wypadków.

Z Moskwy donoszą, że dnia 3 grudnia komisarz dla spraw zagranicznych otrzymał zawiadomienie od rządów Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych, przypominające, iż Rosja i Chiny zobowiązały się, w swoim czasie nie rozpoczynać działań wojennych, o ile by przez nikogo nie były

napadnięte. Dalej wyrażają rządy mocarstw nadzieję, że Rosja i Chiny wstrzymają się od kontynuowania kroków wojennych i uznają możliwość porozumienia się w czasie najbliższym na drodze pokojowej.

Na demarche mocarstw odpowiedział Litwinow w sposób stanowczy, usiłując udowodnić, że ofensywa rosyjska była jedynie następstwem aktywności Chińczyków na pograniczu rosyjskim oraz bezpośrednią konsekwencją zajęcia przez władze chińskie bez jakiegokolwiek uprzedzenia kolei wschodnio-chińskiej.

Litwinow stwierdza, iż „nie bacząc na liczne ostrzeżenia, napady mnożyły się i wreszcie zmusiły sowiecką armię do leko-wschodnią do podjęcia w interesie obrony kraju i ochrony ludności kroków odwetowych”.

Objasniając w ten sposób ostatnią krwawą wypadki na Dalekim Wschodzie, zastępca komisarza spraw zagranicznych zauważa, iż „demarche trzech rządów jest wywieraniem presji na podjęte już bezpośrednie rokowania z Mukdenem”. Zdaniem rządu sowieckiego do zlikwidowania konfliktu doprowadzić mogą jedynie bezpośrednie pertraktacje rosyjsko-chińskie, a dlatego rząd moskiewski nie zamierza tolerować mieszania się w sprawę tych państw trzecich.

Stanowczość Litwinowa pozwala przypuszczać, iż Rosja sowiecka zdecydowana jest wyzyskać na swą korzyść swą obecną przewagę na Dalekim Wschodzie, spowodowaną ostatnią ofensywą armii czerwonej i powszechną demoralizacją armii chińskiej.

Honorowe obywatelstwo pow. zdołbunowskiego dla Marszałka Piłsudskiego

Na ostatnim ogólnym zebraniu sejmiku wszystkie gminy powiatu zdołbunowskiego postanowiły zwrócić się do Marszałka Józefa Piłsudskiego z prośbą o przyjęcie honorowego obywatelstwa całego powiatu. Sejmik postanowił nadto wybudować szpital na 40 łóżek im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

KINO-TEATR

LUNA

Dziś i dni następnych!!!

Arcydzieło wytwórni „Metro-Goldwyn-Meyer”, reżyserji słynnego Victora Sjöströma

Maski

Erwina Reinera

Według rozgłoszonej powieści Jakoba Wassermanna
Historja niezłomnej miłości i wiecznego pożądania. Fascynująca kreacja króla amantów

JOHNA GILBERTA

ako nieprzebiegający w środkach nowoczesny
DON JUAN, przepięknej
AI. MY RUBENS
i oszarpanej wiedzi
EWY VON BERNE.

Wspaniała ilustracja muzyczna w wykonaniu
wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyktando
A. CZUDNOWSKIEGO

Pełzatek seansów o g. 4 pp. w sob. i nied. o
g. 12 w pol., ostatniego o g. 10 w.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł., w sob
i nied. od 12—5 pp. wszystkie miejsca po 50 gr.

Bilety ulgowe nie ważne w niedzielę

Trzy konferencje

Pod znakiem wielkich problemów międzynarodowych

Rok 1930 rozpocznie się pod znakiem wielkich problemów międzynarodowych. Łącznie z posiedzeniem Rady Ligi odbędą się w nadchodzącym miesiącu aż trzy konferencje. W Hadze ma być ostatecznie zakończony i sformalizowany układ reparacyjny, by umożliwić jaknajbardziej wrowadzenie w życie planu Younga. W Londynie przedstawiciele pięciu mocarstw (Anglii, St. Zjednoczonych A. P., Japonii, Francji i Włoch) radzić będą nad kwestją rozbrojenia morskiego, a ściślej mówiąc, równowagi sił morskich.

Po ostatniej klęsce Hugenbergaszanse drugiej konferencji haskiej przed stawiają się raczej pomyślnie, mimo, iż pozostało jeszcze na drodze do osiągnięcia całkowitego porozumienia szereg punktów nieuzgodnionych, że wspomniemy tu tylko sprawę reparacji wschodnich (Węgry i Bułgaria), oraz obiekty banku reparacyjnego. Wobec tego, że obecny kanclerz skarbu W. Brytanji nie należy do ludzi ustępliwych oraz, że sam ma się udać do Hagi, wszelkiego rodzaju niespodzianki nie są wykluczone. Na ogół jednak oczekiwany jest pozytywny rezultat narad haskich, które prawdopodobnie potrwają czas dłuższy.

Co innego konferencja w Londynie. Prasa francuska otwarcie zapowiada jej fiasko, powołując się na dotychczasowy stan rokowań. Artykuł Temps'a z 28 listopada, który w tym wypadku re prezentuje niewątpliwie opinie francuskich sfer miarodajnych, wskazuje na rozbieżność stanowisk niemal wszystkich jej uczestników, co też odpowiada istonemu stanowi rzeczy.

Porozumienie między Anglią, a Ameryką w sprawie krążowników nie zostało dotychczas osiągnięte na całej linii. Istnieją jeszcze w tym przedmiocie kwestje sporne, które napewno nie dadzą się usunąć w drodze dyskusji na konferencji.

Bardziej jeszcze dalekie jest porozumienie pomiędzy Anglią i Ameryką, z jednej strony, a Japonią, z drugiej, należy przytem zauważyć, że Japonia w sprawie łodzi podwodnych, skłania się

ku stanowisku Francji.

Wreszcie, rokowania francusko-włoskie, celem znalezienia wspólnej platformy, rozbiły się. Wobec tego, że udział tych dwóch państw jest nieodzownym warunkiem projektowanego portu morskiego, wycofanie się jednego z nich z konferencji równałoby się przekreśleniu jej znaczenia.

Przewidując największe trudności ze strony Francji, która przy obecnym rządzie będzie tem silniej bronić swego prestiżu mocarstwowego, prasa angielska uderza na alarm i nazywa stanowisko Francji „torpedowaniem konferencji londyńskiej”.

Jak wiadomo, Włochy w sprawie łodzi podwodnych przechylają się ku koncepcji anglo-amerykańskiej, dążącej do stopniowego usunięcia tej broni, natomiast żądają zupełnego parytetu z Francją w tonażu innych statków.

Francja posiada najsilniejszą flotę podwodną w Europie. Tonaż jej, wraz ze statkami znajdującymi się w budowie, wynosi około 100.000 ton, podczas gdy ten sam tonaż angielskiej floty podwodnej liczy 75.000 ton, a włoskiej — 40.000 ton. Nic dziwnego, iż Francja nie chce dobrowolnie zrezygnować z tego najwygodniejszego dla niej i najtańszego narzędzia obrony morskiej. Trudno więc przypuścić, by na tym gruncie mógł być znaleziony kompromis.

Doświadczenie wszystkich politycznych konferencji międzynarodowych, a zwłaszcza tych, których tematem jest drażliwa sprawa rozbrojenia, poucza, iż nie udają się one nigdy, o ile nie zostało uprzednio osiągnięte między stronami porozumienie. W toku dyskusji publicznej sporne sprawy zazwyczaj się tylko zaostrzają. Niejedną z takich konferencji kończyła się formułą: we agree to disagree — zgadzamy się co do tego, iż nie ma między nami zgody, wyjaśniającą, wprawdzie sytuację, ale w ujemnym sensie. Jeżeli w przeciągu nadchodzących siedmiu tygodni nie nastąpi uzgodnienie sprzecznych tez, byłoby prawdziwą niespodzianką, gdyby londyńska konferencja skończyła się inaczej.

HASŁO GOSPODARCZE

Żegluga rzeczna w Polsce

Przewóz drogą wodną jest kilka razy tańszy od przewozu koleją

Średnio zima obejmuje w swe mroźne kleszcze pasze rzeki sławne, pozostawiając nas w ten sposób na pewien czas komunikacji rzecznej.

Długość dróg wodnych z rozwiniętą żeglugą wynosi w Polsce zaledwie 1.863 km. Jest to niewiele, jeśli się zważy, że drogi wodne Francji ciągną się na powierzchni 12.000 km, a Niemiec — 10.000 km. A szkoda. Przewóz drogą wodną jest 4 do 5 razy tańszy od przewozu koleją. Gdy na kolei parowóz o sile 1.000 K. M. przy średnich spadkach ciągnie pociąg z ładunkiem 1.000 tonn, to na kanale żeglugowym holownik o sile 100 K. M. może ciągnąć 1.200 tonn, a na dużej rzece holownik o sile 1.000 K. M. może ciągnąć przeciw prądowi 4.000 tonn z szybkością 5 km. na godzinę. Płynące z biegiem prądu barki nawet bez holownika otrzymują jeszcze siłę pociągową od prądu, która, na przykład, na Wiśle, dla barki o pojemności 1.000 tonn wynosi około 20 K. M.

Nasza rzeczna flota handlowa rozporządzała ostatnio 119 statkami parowymi o sile przeszło 13.000 K. M., 18 statkami motorowymi o sile 879 K. M., 444 barkami i kypami o sile nośnej, wynoszącej przeszło 77.000 tonn. Drogi wodne, jako szlaki komunikacyjne, stają się u nas coraz bardziej popularniejsze, co widać choćby w stałym wzroście przewozu pasażerów i towarów. Gdy na przykład w r. 1923 na niektórych naszych drogach wodnych (na Wiśle między Sandomierzem, a Toruniem, oraz między Sandomierzem i Gdańskiem) przewieziono przeszło 350.000 osób i 140.000 tonn towarów, to już w roku 1926 pasażerów przewieziono około 800.000, a towarów — przeszło 500.000 tonn. Mimo to ruch na naszych drogach wodnych stanowi tylko 3,1 proc. w ogólnym ruchu towarów i 7 proc. ogólnego ruchu pasażerskiego i towarowego; podczas gdy w Niemczech wynosi on 25 i 33 proc.

Różnica w cenie przewozu masowych ładunków między koleją żelazną, a drogą wodną wynosi na tonnie-kilometrze 1 1/2 gr.; ostatnio suma przewozów wynosiła w Polsce około 16,6 miliardów tonn-kilometrów. Wziąwszy pod uwagę charakter naszych przewozów, przypuśćmy, że ośsetek tych przewozów, jakie powinien wypaść na drogi wodne, wyniesie tak, jak we Francji, czy Niemczech 20 proc. ogólnego przewozu; a więc przy korzystaniu z dróg wodnych zaoszczędzilibyśmy: 1,5 gr. x 4 milardy = 60 milionów złotych i o taką sumę zmniejszyłyby się koszty własne przewoźnych wodą towarów. Ale na tem nie koniec: zważywszy, że dla tak wydatnego podniesienia naszej żeglugi musielibyśmy nabyć odpowiedni tabor. Otóż ten tabor kosztowałby o 198 milionów złotych taniej od taboru kolejowego o tejże samej zdolności przewozowej.

Jasne więc, że wysiłki naszych władz i wybitnych techników zmierzają w kierunku zapewnienia Polsce jaknajgęstszej sieci dróg wodnych, a stworzone przez społeczeństwo Towarzystwo Popierania Budowy Dróg Wodnych w Polsce jest najlepszym wyrazem zainteresowań naszymi drogami rzeczniemi.

W pierwszym rzędzie wchodzi w grę połączenie zagłębia węglowego z brzegiem morskim w Gdyni, czyli t. zw. kanał węglowy, który biegnie z zagłębia przez Łódź, Łęczycę, jeziora kujawskie do Wisły, a stąd dalej do morza. Dalej jest mowa o połączeniu drogą wodną Brześcia n-B. z Warszawą przez Małkinię i z Pińskiem przez rzekę Muchawiec, Kanał Królewski i rzekę Pinę. Następnie rzeka Dniestr po połączeniu jej z jednej strony z Sanem w miejsc, gdzie wpada on do Wisły, a z drugiej — z Prutem — da nam połączenie

wodne z Rumunją i z morzem Czarnym.

Dodawszy do tych planów inne mniejsze, otrzymamy obraz potrzeb naszych w tej dziedzinie, które będzie można zaspokoić za cenę około 1 miljarda złotych. Oczywiście, że na pierwszym planie jest budowa t. zw. kanału węglowego, łączącego zagłębie z morzem; budowa ta ma kosztować około 600 milj. zł. i jest obliczona na 25 — 30 lat.

F. J.

Polska i Finlandja Rozmowa z p. posem Idmanem

Z okazji finlandzkiego święta narodowego (dnia 6 b. m. — 12-ta rocznica odzyskania niepodległości Finlandji) zwróciliśmy się do posła Finlandji w Warszawie, p. Gustawa Idmana, z prośbą o parę słów na temat stosunków fińlandzko-polskich. Poseł Idman oświadczył naszemu współpracownikowi co następuje:

„Stosunki między Polską, a Finlandją są coraz ściślejsze. Zdaje mi się, że jeszcze nigdy tak duża liczba Finlandczyków nie odwiedziła Polski, jak w tym roku. Przyjeżdżali urzędnicy, uczeni, dziennikarze, sportowcy, artyści, młodzież akademicka i t. d. Oczywiście taka wystawa, jak w Poznaniu, musiała przyciągnąć gości z obcych krajów, których pobyt nie ograniczył się do Poznania, lecz którzy skarzystali z okazji, by zwiedzić Polskę. Przypomnę bytność prof. Mikkoła w styczniu r. b. i jego odczyty w Uniwersytecie Warszawskim. Podróż prof. Mikkoła zorganizowało Towarzystwo Polsko-Fińskie, założone w roku 1928, pracujące od tego roku nad zbliżeniem dwóch krajów. W roku bieżącym założono Towarzystwo Fińsko-Polskie w Finlandji.

Bardzo pożądane byłoby ożywienie

Ożywienie na światowych rynkach metali

W tygodniu ub. nastąpiło na wszystkich rynkach metalowych nieco większe ożywienie. Ceny metali na giełdzie londyńskiej kształtowały się niejednolicie; zwykła cyna i miedź elektrolityczna, spadły natomiast cynk i miedź standard, wszystkie zaś inne metale utrzymały się na poziomie niezmiennym. Według przewidywań fachowców, baissy w najbliższym czasie spodziewać się nie należy, albowiem konsumenci nie są dostatecznie zaspokojeni w metale, ponieważ przez dłuższy czas wstrzymywali się od kupna, licząc na dalszy spadek cen. Wobec tego można przypuszczać, że popyt na nie będzie duży.

Cyna osiągnęła w minionym tygodniu dość znacznąwyżkę, wywołaną pogłoskami o mającym nastąpić ograniczeniu produkcji; pogłoski te jednak, jak się okazało były mylne, albowiem 27 listopada odbyło się posiedzenie Tin Producers Association, na którym czołowa grupa partii grającej na wyżkę, a mianowicie Anglo Oriental Corporation, której udało się w ciągu listopada podnieść cenę cyny o 15 £. — zapronowała ograniczenie produkcji o 10

procent. Ze względu jednak na sprzeciw wszystkich prawie innych grup restrakcji produkcji nie uchwalono. Na konferencji kartelu cynkowego, która odbyła się, jak wiadomo, w Brukseli 19 listopada postanowiono rozwiązać kartel z dn. 31 grudnia i zebrać się dopiero w drugiej połowie stycznia celem omówienia możliwości stworzenia organizacji, opierającej się na innych podstawach. Daleko idące różnice poglądów między przemysłem polskim, a innymi grupami kontynentalnymi, nie dały się bowiem uzgodnić. Polacy przeciwstawili się ograniczeniu produkcji, zwłaszcza w proponowanym stopniu 10—15 procent. Przyczyna tego negatywnego stanowiska leży w tem, że wraz ze zmniejszeniem produkcji cynku musiałaby spaść wytwórczość kwasu siarczanego, jednego z podstawowych surowców do wyrobu niektórych nawozów sztucznych. Wiadomość o rozwiązaniu kartelu spowodowała znaczny spadek cen cynku.

Ów miał tendencję utrzymaną, miedź zaś, wskutek małego popytu, uległa zmniejszeniu.

Przyczyny dla których stosunki handlowe nie rozwijają się jeszcze należyście, tkwią poczęści w depresji ekonomicznej, która się daje we znaki w obydwóch krajach. A przede wszystkim — w braku taniego kapitału, który i my, również odczuwamy.

Lecz miejmy nadzieję, że jest to stan przejściowy i że ułatwienia na rynku pieniężnym pociągną za sobą ożywienie stosunków handlowych. Państwa nasze mają dużo interesów wspólnych, a żaden konflikt nas nie dzieli.

Lecz miejmy nadzieję, że jest to stan przejściowy i że ułatwienia na rynku pieniężnym pociągną za sobą ożywienie stosunków handlowych. Państwa nasze mają dużo interesów wspólnych, a żaden konflikt nas nie dzieli.

Obce kapitały w przemyśle niemieckim

napływa do kraju.

W ciągu ostatnich zaledwie kilku miesięcy następujące przedsiębiorstwa niemieckie przeszły pod kontrolę zagranicznych koncernów.

1) N. S. U. Automobilwerke A. G. sprzedały 50% akcji za 10 milj. marek włoskim zakładom automobilowym „Fiat”.

2) Fabryki firmy automobilowej „Opel” w Rüsselsheim przeszły w ręce amerykańskiego koncernu „General Motors Corporation”, który zakupił 80% akcji za 60 milj. marek.

3) „Osram” spółka produkująca żarówki, a pozostająca w styczności z A. E. G., Siemens i Halske, oraz szeregiem innych firm elektrycznych, sprzedała 16% akcji General Electric Comp. To samo towarzystwo amerykańskie zawarło układ współpracy z A. E. G., w związku z czem zakupiło od A. E. G. pakiet akcji za 30 milj. marek, płacąc 200% ich wartości.

4) Czeskosłowacki koncern Schichta zakupił dwa przedsiębiorstwa niemieckie: „Reichardt-Werke” i „Gaedke” w Hamburgu.

5) Francusko-szwajcarski koncern Nestlé-Caillet zakupił większość akcji fabryki czekolady „Sarotti A. G. Berlin”.

6) International Telephone und Telegraph Corp. zakupił za pośrednictwem swego towarzystwa „International Standard Elektrik Corp.” większość akcji zakładów telefonicznych i telegraficznych „Ferdinand Schuchardt Berlin”.

7) Fabryka łożysk kulkowych S. K. F. w Goeteborgu w Szwecji zakupiła analogiczne fabryki „Veimigte Kugellagerfabriken” w Niemczech.

Są to wszystko tylko przykłady, a nie dokładne wyliczenie transakcji, które dokonały się w ostatnich miesiącach. Dotyczyły one poza tym jeszcze fabrykacji karoserii do aut, produkcji celulozy, jedwabiu i przemysłu żelaznego.

Równocześnie odbywa się proces koncentracji, w obrębie samego przemysłu niemieckiego, który jest bardzo często wstępnym krokiem do międzynarodowej kartelizacji.

J. B.

Bata podminowuje przemysł obuwiany w Niemczech

W kołach przemysłu szewskiego w Niemczech wywołała duże wrażenie wiadomość, iż znany czeskosłowacki „król” szewski — Tomasz Bata — który usadowił się już na dobre od dłuższego czasu jako konkurent na rynku niemieckim zamierza utworzyć nowe filie sprzedaży hurtowej i detalicznej w Dreźnie, Plauen i w Norymberdze. Poza tem Bata zamierza przeprowadzić likwidację nabytej dawniej spółki akcyjnej zakładów obuwianych p. f. „Roneo” (jedna z największych w Niemczech) i przekazać kierownictwo wszystkich kontrolowanych przez siebie w Niemczech przedsiębiorstw nowoutworzonej spółce akcyjnej T. masz Bata.

Polskie liczniki telefoniczne

Potrzeby telefoniczne w Polsce w ciągu ostatnich dwóch lat zostały całkowicie zaspokojone. Mimo braku wielu urządzeń technicznych Państwowa Wytwórnia Telefoniczna zaspokoiła wszystkie potrzeby „PASTY”, poczty i wojska. Znormalizowany wyrób krajowy okazał się niezwykle dobry i trwały. W związku z normalizacją aparatów fabryka wyrabia również inne artykuły techniczne pomocnicze. Dyrekcja Wytwórni przeprowadza ostatnio studia zagranicą nad konstrukcją techniczną liczników elektrycznych i w najbliższym czasie przystępuje do ich produkcji.

Dziesięciolecie jugosłowiańskiego Banku Narodowego

Z okazji dziesięciolecia jugosłowiańskiego Banku Narodowego, gubernator Banku, Bailoni, wygłosił na specjalnej uroczystej akademii dłuższe przemówienie, w którym podkreślił, że Bank Narodowy odegrał niezmienne doniosłą rolę w dziedzinie konsolidacji życia gospodarczego kraju i stabilizacji waluty jugosłowiańskiej. Dzięki rzeczowej polityce banku dynar tak uocnił swój kurs giełdowy, że dzisiaj zaliczony być może do najbardziej ustabilizowanych walut europejskich.

W ciągu ostatnich czterech lat wahania kursu dynara były tak nieznaczne, że nie trzeba ich wcale brać pod uwagę. Mocny kurs waluty przypisać należy w znacznej mierze temu, że banknoty jugosłowiańskie zabezpieczone są w złocie i dewizach. Zapas złota Banku Narodowego wzrósł w ciągu dziesięciu lat z 30.000.000 na 95.000.000 dynarów. Stopa dyskontowa Banku Narodowego nie ulega również wahaniom, utrzymując się od dłuższego czasu na jednym i tym samym poziomie.

Pamiętajmy o potrzebach Straży Ogniowej

Rozbudowa Gdyni i wybrzeża

W dniach 29 i 30 listopada r. b. odbyło się w Gdyni pod przewodnictwem naczelnika wydziału portowego ministerstwa przemysłu i handlu, inż. Łęgowskiego, posiedzenie stałej międzyministerialnej komisji dla spraw rozbudowy Gdyni i wybrzeża. W sprawie rozbudowy wybrzeża komisja wysłuchała sprawozdania ministerstwa komunikacji, dotyczącego wniosków Związku Uzdrawisk Polskich, domagających się ulepszenia połączeń kolejowych z kąpieliskami na wybrzeżu. Ministerstwo komunikacji względnie niemal wszystkie wnioski i propozycje Związku Uzdrawisk. Część tych wniosków zrealizowana będzie już w roku 1930, część zaś w roku 1931. Komisja wypowiedziała się dalej po raz trzeci za koniecznością umożliwienia ze strony rządu spółce „Jurata” na Helu wybudowanie nowoczesnego wielkiego kąpieliska morskiego.

Giełda zbożowa

CENY RYNKOWE.

Żyto 25.50 — 25.80; Pszenica 40.00 — 41.00; Owies jednolity 24.50 — 25.50; Jęczmień na kaszę 25.75 — 26.75; Jęczmień browarny 27.50 — 29.00; Rzepak 78.00 — 80.00; Mąka pszenna luksusowa 72.00 — 75.00; Mąka pszenna 0000 62.00 — 66.00; Mąka według typu przepis. 40.00 — 42.00; Otręby pszenne szale 20.00 — 21.00; Otręby pszenne średnie 17.50 — 18.00; Otręby żytnie 14.25 — 14.50; Kuchy lniane 44.00 — 45.00; Kuchy rzepakowe 33.50 — 34.50; Fasola biała 90.00 — 95.00; Groch jadalny 38.00 — 43.00.

Obroty średnie. — Usposobienie słabsze.

KINO MIMOZA TEATR

UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Od wtorku dnia 3 do poniedziałku dnia 9 grudnia 1929 roku w.

UŚMIECH LOSU

Podług głośnej sztuki WŁ. PERZYŃSKIEGO

W rolach głównych

JADWIGA SMOSARSKA
KAZ. JUNOSZA STĘPOWSKI
JOZEF WĘGRZYN.

Następny program:

MIŁOŚĆ KOZAKA

W roli głównej JOHN GILBERT

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Kara a kara

10 lat za sprzeniewierzenie 100.000 dol. —
Dożywotnie więzienie za kradzież 10 kur

Z Chicago donoszą o ciekawym zbiegu okoliczności, który jest charakterystyczną ilustracją dla popularnego przysłowia, że tylko małych złodziei wieszają, zaś wielcy, bądź to cieszą się bezkarnością, bądź to, co najmniej względnością swych sądów.

W Chicago olbrzymie wrażenie wywołał proces prezesa wielkiego Banku finansowego Johna Tornburna, który zdefraudował nie mniej, niż 100 tysięcy dolarów, wskutek czego instytucja, na czele której stał, została poważnie zachwiana, a tysiące klientów banku popadło w ruinę majątkową. Proces obfitował w momenty sensacyjne, a najlepsi adwokaci miasta podjęli się obrony oskarżonego. Proces skończył się zasądzeniem defraudanta na 10 lat więzienia.

Zasądzono go przewieziono onegdaj do zakładu karnego w Chester, gdzie ma odsiedzieć karę. — Szczególniejszą ironią losu w tym samym dniu i o tej samej porze, przytransportowano do więzienia w Chester notorycznego złodzieja Coy Leacha, który grasował po fermach okolicznych, dopuszczając się drobnych kradzieży. W ostatnim wypadku został Leach przyłapany na kradzieży 10 kur, a sąd, biorąc pod uwagę okoliczności obciążające, t.j. nałogowe złodziejstwo, skazał złodzieja na dożywotnie więzienie.

za złodzieja na dożywotnie więzienie.

Zapewne pan dyrektor, patrząc na swojego kolegę, będzie się oddawał nieraz przyjemnym rozmyśleniom, ile to kur, po odsiedzeniu kary, będzie mógł jeszcze spokojnie spożyć za ukradzione 100 tysięcy dolarów.

„Kości, kości, same kości...”

Trzy jabłuszka dziennie i trzy cocktail'e — to pokarm angielskiej elegantki

Podczas, gdy paryskie elegantki, którym moda nakazywała dotychczas naśladować jednowymiarową linię matematyczną, posłuszne nowemu nakazowi mody powoli starają się odzyskać utracone dwa wymiary i tyć na gwałt — ich siostrzyce z drugiej strony kanału pozostają nadal przy t. zw. wiotkiej i wysmukłej linii.

Nie pomaga protest żołądka, tego gburawatego tyra, znajdującego się tyle na modzie, co koza na pieprzu i domagającego się codziennego haraczku w postaci krwistego rostbifu, befszytu, czy pożywnego puddingu. Dbając o swą linię, lady czy miss jest głuchą na te nakazy i miast wołowiny, kurczyny czy innej jarzyny konsumuje na dzień po kilka jabłuszek na surowo, popijając to jakąś mineralną, a nierzadko purgienistyczną wodą.

Odzwyczajony od pracy żołądek i kiszeczki wiotczą, kurczą się i elegantka z nad Tamizy osiąga wkrótce marzony przez się ideał i wygląda jak prawdziwa „śmierć angielska”. Można o niej śpiewać słowami owej popularnej ballady o Erydryce: „Kości, kości, same kości, aż czoło...”

Radę na higieniczny pocałunek wydał urząd zdrowia stanu Kansas w Ameryce

Gdzieżby, jak nie w Ameryce, pomyślano o higienie pocałunku i zrobiono z tego sprawę publiczną.

Urząd zdrowia stanu Kansas wydał w tych dniach cały zbiór prawideł, odnoszących się do tej najmilszej czynności zwłaszcza młodszego pokolenia ludzkości, czynności polegającej na zetknięciu się warg i głośnie młasknięciu.

Przedewszystkiem dowiedzą się, że na zakochanych czyha cała armia uzbrojonych bakterij, gotowa w każdej chwili pożreć żywcem ją i jego. Następnie dowiedzą się, że aczkolwiek całować to nie

wieka biorą młodości...”

Ala za to piękna pani ma wysmukłą linię i suknia leży na niej idealnie, to znaczy jak na kiju od szczotki do zamiatania.

Pozatem w swych dążeniach do doskonałej chudości, modne Angielki doszły do wynalazku, iż alkohol cudownie oszukuje uczucie głodu, to też do mieszkompikowanego menu w postaci jabłek dodały najrozmaitsze i mocno skomplikowane cocktail'e, którymi zapijają ten owoc Ewy.

To masowe odchudzenie dam londyńskich, które zmieniło je w istne widma uszmiłkowane i wyschłe jak szkielety, przybrało tak groźne rozmiary, iż zmusiło lekarskie sfery Londynu i całą jego prasę do poważnego zastanowienia się nad tym masowym obłędem zwarjowanych elegantek.

Sprawa ta jest obecnie namiętnie i żywo komentowana we wszystkich londyńskich gazetach, które z tego powodu biją na alarm, konstatując poważne niebezpieczeństwo, zawarte w tej chudej sytuacji.

grzech, ale całować się w lokalach o złym przewietrzeniu, dusznych, napelnionych dymem papierosów jest co najmniej zbrodnią. Dowiedzą się, że w chwili, gdy pragną całusów, powinni bacznie spoglądać na termometr i barometr, gdyż wszelkie zmiany temperatury szkodzą... pocałunkowi. Kto całuje, ubrany w futro, a potem zaraz całuje już rozebrany, w pokoju, popełnia nieostrożność tę samą, jaką by popełnił, wychodząc nago na 30-stopniowy mróz. Gdy już musiał całować — mówią prawnicy — weź zaraz kąpiel ciepłą i... strzeż się przeciągów.

Foka na ulicach Paryża wywołała ogromny popłoch wśród dziatwy szkolnej

dziewczątek znajdowała się na wysokości ulicy Belles Feuilles, nagle dzieci spostrzegły jakieś ogromne, a nieznane zwierzę, które leżało w rynsztoku.

Nieznane zwierzę, czując, że mu się przypatrują, nagle się podniósł, i oparło się na szeroki, jak gdyby rękach, u przodu swojego korpusu.

Powstała panika nieopisana. Wszystkie maleństwa z piskliwymi krzykami zawróciły zpowrotem, a ich opiekunki okazały się wcale nie odważniejsze.

Jednakże jeden z pomiędzy chłopczyków, trochę starszy i taki, co bywał w ogrodzie zoologicznym, odwróciwszy się w ucieczce, poznał, że to dziwne zwierzę jest poprostu foką, stworzeniem zasadniczo łagodnym, które chciało uniknąć widocznie zbudzonej ciekawości i oddalić się z rynsztoku, po którym płynęła woda.

Ala opiekunki dzieci nie dowierzały objaśnieniu małego mędrca i w obronie powierzonych im maleństw, zwróciły się o pomoc do policjanta.

Policjant przedsięwziął doraźne śledztwo, które wyjaśniło, że foka należała do pobliskiego sklepu z rybami i że na jego wystawie miała stanowić reklamę a ponieważ zatęskniła do wody, wymknęła się na ulicę aby użyć kąpeli.

◆ SŁOŃCE ◆

Napiorkowskiego 28

Dziś i dni następnych

Królowie humoru i śmiechu

Pat i Patachon

jako
Pasażerowie na gapę

Tryskająca oryginalnym żywiołowym humorem komedia w 10 aktach

??? Następną program: ???
„Nec posłubna” z Harrym Liedtke.

Posiadać w dni powszednie od godz. 5.15 i 9, w soboty o 3 w niedzielę i święta o 1. W niedzielę na piąty seans wszystkie miejsca po 40 groszy.

Specjalna ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod batutą
ROMUALDA ULATOWSKIEGO.

WHITMAN CHAMBERS

77

„DON KOJOT”

PRZEDRUK WZBRONIONY

Rzucił z trzaskiem słuchawkę i, nie zważając na pytające spojrzenie szeryfa, wypadł z kancelarii. W hotelu, oddalonym o jeden blok, Mydelko i Kolek Monohan wypoczywali po trudach nocnej podróży. Don Kojot przebył tę przestrzeń jak strzała, wleciał po schodach i wpadł do pokoju. Przyjaciele leżeli w łóżkach, osłonięci chmurą dymu.

— Co tam nowego chłopcze? — zapytał Mydelko.
— Wszystko! Djabeł mi uciekł!
— Więc gofmy go! — zarechotał Mydelko, wyskakując z łóżka. Dokąd uciekł?
— Prędko! Auto! Kierunek Carson! Potem wam powiem!

— Słowa i akcja Don Kojota nie wymagały komentarzy. Kolek i Mydelko zbiegli za nim po schodach, biorąc po dwa stopnie na raz. Wskoczyli do samochodu, połączony motor zawraczał. Kolek nacisnął pedał, i pofruła jedźnią z najwyższą, niedozwoloną szybkością. Kolek Monohan nie był może arcydobrym szoferem. Kiedy mu się spieszyło, zdobywał sobie prawo drogi przed wszystkimi. Zrozumiał też, że tym razem wymagano od niego pośpiechu, to też Don Kojot i Mydelko złapał oddech dopiero wtedy, gdy znaleźli się poza miastem. Auto mknęło po wyboistej szosie, biegnącej krętą, białą, wstęgą, ku północy. Mydelko odwrócił się i spojrzął na

Lawrence'a, rozłożonego na tylnym siedzeniu.

— Co się stało, bracie? — zapytał, szczerząc zęby.

— Czy nas prawo ściga?

— Nie. Ocz znowu! Jesteśmy w porządku. Ścigamy Chandlera. Porwał — psiakrew! — porwał moją — moją — moją...

Mydelko podniósł wysoko brwi.

— I my mamy go złapać? — zapytał.

— Nie inaczej!

Monohan nie oszczędzał ani maszyny, ani pasażerów. Wiedział, że zostanie zapłacony i dobrze zapłacony. Ponadto jego samego ogarnęła gorączka pościgu. Nacisnął pedał gazu i nie puszczając go pomimo wybojów, głębokiego piachu, wyrw i kamieni. Don Kojot czuł serce w gardle, lecz milczał. Gdyby się odzywał, to tylko w tym celu, żeby nagiął do większego pośpiechu.

Od Chandler City do Carsonu było opętane sześćdziesiąt mil — sześćdziesiąt mil złej drogi po nierównym terenie. W zwykłych warunkach trzebaby na przebycie jej samochodem najmniej trzy godziny czasu. Szybkość, z jaką pędził Kolek Monohan, skracała podróż o połowę, ma się rozumieć, gdyby im się poszczęściło i obeszło się bez pęknięcia opony czy czegoś podobnego.

— Jeżeli nas wyprzedził o półtorej godziny, to go jeszcze dogonimy — powiedział sobie Lawrence. — A może nawet, jeżeli o dwie, bo przecież załatwienie wstępnych formalności zajmuje trochę czasu. Kiedy to oni wyjechali z Buckaroo? O której godzinie? Dorrington nie mówił. Prawdopodobnie sam nie wiedział. Ale powinniśmy ich dogonić. Musimy ich dogonić!

Błysk niepokojącej myśli.

— A jeżeli zmienili plany? A jeżeli zdecydowali się jechać do innego miasta? Albo nawet wziąć ślub w Chandler City? Niema na to żadnego prawa. Ludzie

pobierają się w rodzinnych miastach, i w obcych. Ma się rozumieć, w razie porwania czy ucieczki wieje się zwykle do innego miasta. Dlaczego — Don Kojot nie wiedział. Taka moda i koniec. Refleksja ta napeliła go otuchą.

Mile odwijały się jedna za drugą niczem nici z kłębka. Upłynęła godzina. Don Kojotowi mignął słup drogowy z napisem: Carson 19 mil. Przegonili kilka samochodów. Za każdym takim spotkaniem Don Kojot podnosił się i wychylał skwapliwie głowę nazewnątrz poto tylko, by za chwilę opaść zpowrotem na siedzenie. Puls bił mu jak szalony w agonii oczekiwania. Czoło miał pokryte kropelkami potu. Czyżby go zawiodło opiekuńcze przeczucie? A jeżeli Chandler i Gayle wzięli spokojnie ślub w Chandler City? A oni tymczasem bawia się tu w polowanie na dzikie gęsi!

Nagle w chwili, gdy zaczęli znów wjeżdżać pod górę, Don Kojot pochwycił okiem wyprzedzający ich ogromny samochód. Poznał go odrazu, momentalnie, błyskawicznie, z całą pewnością, bez cienia wątpliwości!...

— Mammy ich! — krzyknął triumfalnie, podnosząc się na siedzeniu. — Kolek, na Boga! Dodaj gazu!

Maszyna skoczyła naprzód niby zwierzę, rzucając się w pościg i Don Kojot usiadł z niespodziewaną raptownością. Ale zaraz wstał i przywarł do oparcia przedniego siedzenia. Serce mu śpiewało, a opłona twarz promieniała wielkim szczęściem.

Samochód Chandlera znajdował się w odległości mniej niż ćwierć mili od nich i postawił się z umiarkowaną szybkością. Jakkolwiek ciągnęła się z nim gęsta chmura kurzu, Don Kojot był pewny, że odróżnia trzy postacie, dwie na głównym siedzeniu, a jedną przy kierownicy. Odległość między ściganymi i pościgiem zmniejszała się z każdą sekundą. Tymczasem był otwarty. Jechał w górę długą, łagodną pochyłością. (d. c. n.)

KRONIKA

GRUDZIEŃ

7

SOBOTA

DZIS:

Ambrożego

JUTRO:

Niep. Pocz. NMP.

Ws. stońca g. 7 m. 25

Zachód „ g. 15 m. 28

Ws. księżycy g. 11 m. 48

Zachód „ g. 19 m. 4

Nabożeństwa w kościołach ewangelickich w języku polskim

W niedzielę dnia 8 b. m. nabożeństwo w języku polskim odprawi w kościele św. Trójcy o godz. 12-iej w południe pastor Kotula, a w kościele w. Jana w tymże czasie pastor Dietrich.

Zebrania kontrolne

Dzisiaj o godz. 9—ej rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P.K.U. Łódź—Miasto I przy ul. Nowo—Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A. C. D., względnie A. C., jeden C dwa urodzeni w roku 1889 zamieszkał na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: Sa—Sy.

W lokalu P. K. U. Łódź—Miasto II przy ul. Nowo—Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1902 zamieszkał na terenie X-go Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: od A do Z.

Jutro t. j. w niedzielę zebrania kontrolne nie odbywają się.

Na zebrania należy przynieść ze sobą wszystkie dokumenty wojskowe. (n)

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pałanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembiełskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

Posiedzenie Rady Miejskiej

Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie rady miejskiej wyznaczone zostało na czwartek, dn. 19 grudnia.

Będzie to ostatnie posiedzenie bieżącej sesji rady, poczem rozpoczynają się ferie, a następne posiedzenie rady odbędzie się w połowie stycznia. (b)

Pożar w przedzalni B-ci Wołkowicz

W dniu wczorajszym zaalarmowano przez ogień wiadomością o pożarze, który wybuchł w przedzalni, należącej do firmy B—cia Wołkowicz, a mieszczącej się przy ulicy Sułczy 8. Pożar wybuchł na parterze fabryki w szarpani. Na miejsce przybyli II i III oddziały straży ogniowej, które po godzinnej akcji ratowniczej pożar ugasiły. Straty dość znaczne. Jak się okazało, pożar wybuchł wskutek rzucenia niedopałka papierosa na szmatę obok szarpani. (p)

Komunikat

W niedzielę dnia 8 grudnia b. r. o godzinie 12, nastąpi w Miejskiej Galerji Sztuki otwarcie wystawy prac absolwentów i studentów Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych — łodzian, zorganizowanej przez Sekcję Artystyczną Akademickiego Koła Łodzian w Krakowie.

Jak już donosiliśmy udział w wystawie biorą znani już młodzi artyści:

Iza Nitecka, Jerzy Krase, Henryk Mich, Stanisław Bieńkowski, Stanisław Frasiak, Andrzej Jurkiewicz, Jan Migdałski oraz Zygmunt Klinowski.

Pociąg obciął stopę posterunkowemu

W dniu wczorajszym na stacji Opatówek pod Łodzią miał miejsce tragiczny wypadek, który zakończył się ciężkim okaleczeniem posterunkowego. Otóż wysiadający z pociągu posterunkowy policji w Pabjanicach Wacław Tarczyński poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła jadącego już powoli pociągu, który obciął mu stopę. Oflerze własnej nieumiejętności pomocy lekarz dworcowy, a następnie w stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Opatówku. (i)

Współpraca matki i szkoły jest pierwszorzędnym czynnikiem społecznym w kształtowaniu nowego pokolenia

Z ufnością oddaje się dziecko szkole, pragnąc by zdobyło tam jak największy zasób wiedzy, umiejętność pracy i wchłonęło w siebie tę nieodłączną cechę kulturalnego człowieka — dobre wychowanie. Każda matka odmówiłaby sobie niejednej rzeczy, byle wykształcić dziecko, dać mu w ręce zawód i jasny, pełny świadomości celu swego istnienia pogląd na świat. Tymczasem niejedna matka spostrzega potem, że wychowanie szkolne nie zostawia na dziecku takich śladów, jakieby chciała widzieć. Przypisuje to niedołężności swego dziecka i martwi się tem. Wniknijmy jednak głębiej zarówno w stosunki szkolne, jak i domowe, które wywierają wpływ na ucznia.

Dzisiejsza szkoła tak jest przeładowana dużym programem, tylu przedmiotów ma nauczyć ucznia, że poprostu nie ma czasu na poświęcenie większej uwagi jego wychowaniu.

Nauczyciel wychowawca, prócz nauczania swego przedmiotu, spełnia jeszcze funkcje administracyjne. Po wielu godzinach pracy zarówno nauczyciel jak i uczeń są przemęczeni. Tu może nastąpić fałszywa ocena umiejętności i zdolności ucznia. Często uczeń ma złą opinię wskutek nieporozumienia.

Po kilku godzinach pracy dziecko przychodzi do domu i natychmiast po obiedzie zabiera się do lekcji lub idzie do kolegi, by uczyć się razem. Matka nie chce

przeszkadzać dziecku, więc niewiele go się pyta o to, jak było w szkole, by nie zabierać mu czasu. Zresztą święcie jest przekonana, że dziecko ma w szkole staranną opiekę, i że szczególnie jej dzieckiem tam się zajmują. W ten sposób dziecko niejako wymyka się z pod kontroli. W szkole za wielu jest uczniów, by każdego z nich można było otoczyć specjalną opieką, dawać mu rady i wskazówki, zwracać troskliwie uwagę na sposób jego zachowania się. Nauczyciel ogranicza się do wyłożenia wiedzy jednocześnie wszystkim, kontrolując naukę uczniów za pomocą pytań. Rzadkie odpowiedzi ucznia, nie mogą być miarą całej jego inteligencji. W domu — uczeń odrabia lekcje, niewiedząc, czy w sposób należyty i właściwy. Ostatecznie zaś — rezultat braku głębszej opieki zarówno ze strony szkoły jak matki jest taki, że uczeń przy końcu roku przynosi niedostateczne stopnie.

Taki stan rzeczy jest zły.

Czy jest na to rada? Owszem, — jest. Rada ta będzie pożyteczna nie tylko dla nauczyciela, ale i dla matki i dla ucznia.

Jest nią stały kontakt matek ze szkołą. Pozornie należałoby powiedzieć: kontakt rodziców ze szkołą. Ale właśnie chodzi tu o te wrodzone zdolności wychowawcze, które z natury rzeczy są przywilejem matek, a które nakazują, że przedewszystkiem matka powinna serdecznie zatroszczyć się o dziecko.

Tu przychodzi jej z pomocą sama szkoła. W szkołach urządzone są zebrania rodzicielskie, na których rodzice mogą z ust wychowawcy dowiedzieć się o sprawowaniu i postępach syna czy córki. Z tych godzin, każda matka, której dobro dziecka leży na sercu, stanowczo powinna jak najczęściej korzystać. Rozsądny nauczyciel nie tylko nie zniecierpliwi się częstymi odwiedzinami, lecz przeciwnie, będzie wdzięczny, bo matka ułatwi mu pracę, dając mu ocenę ucznia. Naodwrot zaś informację udzielone przez nauczyciela matce, pomogą jej tem skuteczniej zaopiekować się dzieckiem, bo wówczas lepiej zrozumie ona, w czem pomóc dziecku. Dziecko zaś dużo zyska na częstym odwiedzaniu szkoły przez matkę. Fała opieki nie będzie już płynęła ponad jego głowę, lecz ciepłym swym otoczy bezpośrednio, dając mu chęć do pracy, a wdzięczność i serdeczność dla rodziców i opiekunów.

Tą drogą współpraca matki i szkoły przetrąca do znaczenia pierwszorzędnego czynnika społecznego w kształtowaniu nowego pokolenia.

Z.K.

8 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo męża

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Władysławy Kołodziejowej o zamordowanie męża swego siekierą.

Szczegóły przestępstwa tego przedstawiają się następująco:

Kołodziejowie pobrali się przed 7 laty. Początkowo ich pożycie małżeńskie było jaknajlepsze.

Z biegiem czasu jednak Jakób Kołodziej zaczął zaniedbywać żonę, zarzucając jej jednocześnie, że ma kochankę, z którym go zdradza.

Od tego dnia począwszy między małżeństwem wybuchały stałe kłótnie i niesnaski, które zamieniały się wkońcu w bójki i awantury.

Krytycznego dnia t. j. 20 lipca 1929 roku Kołodziejowa powróciła do domu z miasta.

Mąż urządził jej z tego powodu strasz-

ną awanturę, pobił ją dotkliwie, wyrzucił ją na ulicę i zapowiedział, że nie wpuści do mieszkania.

Po dokonaniu tego wszystkiego Jakób Kołodziej położył się do łóżka.

Kołodziejowa powróciła do mieszkania i widząc, że mąż śpi, wyjęła z komórki siekierę i kilkakrotnie uderzyła nią męża w głowę, zabijając go na miejscu.

Po dokonaniu tego krwawego czynu Kołodziejowa sama poszła do komisariatu policji i zameldowała o dokonaniu morderstwa.

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym przyznała się również do morderstwa wyjaśniając, że mąż maltretował ją, bił i znęcał się nad nią.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówień stron skazał Władysławę Kołodziejową na 8 lat ciężkiego więzienia. (p)

Delegacja Pol. Zw. Zaw. Praca u p. ministra Pracy i Opieki Społecznej

We wtorek dnia 10 b. m. delegacja Pol. Zw. Zaw. „Praca” w osobach p.p.: poła Waszkiewicz, Kazimierzaka, Zuberta, Dębowskiego, Modrzejewskiego, Zajackowskiego, Krzemińskiego, Marciniaka, Krupeckiego oraz po jednym przedstawicielu z każdego zawodu zostanie przyjęta na audjencji u p. ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Delegacja poruszy szereg spraw a mianowicie: kryzys w przemyśle włókienniczym, rozszerzenie zasiłków doraźnych, znie-

sienie sezonu martwego, zrównanie ilości rat zasiłku dla mieszkających na terenie wiejskim z zamieszkającymi na terenie miejskim, ustawa o ubezpieczeniu na starość i od nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenia w Kasie Chorych furmanów dniówkowych i ceramicznych, oraz skarga na fabrykantów przemysłu ceramicznego na fatalne warunki mieszkaniowe, w jakich znajdują się robotnicy, zatrudnieni w przemyśle ceramicznym.

Inwazja cyganów na miasto Zgierz

Przed niecałym tygodniem w Zgierzu rozbił namioty obóz cyganów. Od tego dnia począwszy Zgierz nie zaznał formalnie spokoju.

Rozpoczęła się seria kradzieży; bądź to kieszonkowych, bądź rynkowych i tym sposobem mieszkańcy Zgierza byli formalnie terroryzowani przez bandy cygańskie.

Onegdaj w nocy urządzono w Zgierzu obławę, podczas której schwytano dwóch cyganów Kamińskiego i Paszkowskiego na gorącym uczynku kradzieży.

Obydwóch przesłano do urzędu śledczego w Łodzi.

Wczoraj delegacja cyganów udała się do komendanta m. Zgierza z prośbą o nie prześladowanie cyganów. Komendant Zgierza oświadczył, że z całą surowością będzie tropił wszystkich sprawców kradzieży. Bezpośrednio po rozmowie wozy cygańskie zaczęły opuszczać Zgierz. W samym mieście pozostało jedynie 6 wozów cygańskich.

Cyganie przed wyjazdem usiłowali okraść składy Zgierskiego Przemysłu Chemicznego, zamiar ten jednak w porę udaremnił. Jest nadzieja, że w ciągu dnia dzisiejszego pozostałe 6 rodzin również opuści Zgierz. (p)

Krwawa bójka w restauracji przy ul. Sienkiewicza 40

Wczoraj o godzinie 5—ej rano w lokalu restauracji przy ulicy Sienkiewicza 40, wynikł spór pomiędzy kilku gośćmi, bardzo słabo trzymającymi się na nogach, resztą rozporządzałnej przytomności.

Spór po kilku minutach zamienił się w krwawą bójkę, na noże i pięści. Rozwścieczone towarzystwo uspokoiło się dopiero w lokalu VIII kom. p. p., dokąd awanturników przeprowadzono, celem sporządzenia odpowiedniego protokołu.

Na „pobojowisku” pozostali ciężiej poturbowani 29—letni Jan Konopka, konduktor tramwajów miejskich, zamieszka-

ły przy ulicy 6—go Sierpnia 68, który odniósł ranę kłutą pleców i obcięcie dwóch palców ręki, 31—letni Krupa Władysław, motorniczy tramw. (Rzgowska 38), który odniósł 7 ran tłuczonych i ciętych, 30—letni Bolesław Butkowski (Cegielniana 109), głęboka rana cięta głowy i karku. Wszystkim wyżej wymienionym udzielili pomocy lekarz pogotowia ratunkowego, przyczem Rutkowskiego przewieziono do szpitala na kurację. Innych poturbowanych z pośród awanturników, opatrzył lekarz pogotowia Kasy Chorych w lokalu VIII komisariatu policji. (w)

Aresztowanie wyrafinowanej oszustki

W Pabjanicach aresztowano w dniu wczorajszym oszustkę, która upatrzywszy chwilę gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko służba, zgłaszała się do mieszkań szeregu osób i podając się za krewną pani domu oczekiwała rzekomo na jej przybycie, a korzystając ze sposobności kradła cenniejsze rzeczy. Przy aresztowanej znaleziono kilkanaście sztuk biżuterji i innych drobiazgów, pochodzących z kradzieży, które zwrócono poszkodowanym.

Dokładnego nazwiska oszustki nie ustalono z braku dokumentów, sama ona podaje aż trzy nazwiska, nazywając się raz Zofją Podlesną, to Mackiewiczówną lub też Marciniakówną. Złodziejkę osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (w)

Pożar zagrody włościańskiej

W zagrodzie Józefa Werczyńskiego we wsi Tyniec, powiatu Kaliskiego wybuchł pożar od którego spłonęły szopa i sterta zboża, ogólnej wartości 10,000 złotych. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono.

W majątku Wójcinek, gminy Staw, powiatu Kaliskiego, spaliły się dwie sterty pszenicy wartości 12,000 złotych. Ponieważ z oględzin na miejscu pożaru wynika, że ma się tu do czynienia z podpaleniem, policja powiatu Kaliskiego prowadzi dochodzenie. (w)

Pomysłowy oszust wpadł w ręce łódzkiej policji śledczej

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, dokładnie około 3 zaalarmowano wydział śledczy wiadomością, że a pocście łódzkiej przyłapano pomysłodawcę oszusta który dzięki niezwykle sprytnym machinacjom podejmował dość poważne sumy z rachunku czekowego PKO. Natychmiast na miejsce wydelegowano trzech wywiadowców, którzy zastali w gabinecie kierownika Poczty Łódzkiej jakiegoś młodego bardzo przystojnego i elegancko ubranego osobnika.

Na widok wywiadowców policji osobnik ów zrobił niezwykle zdziwioną minę, starał się nadrobić tonem ale po chwili widząc iż nic go już uratować nie zdoła oddał się z rezygnacją losowi i pozwolił się odprowadzić do urzędu śledczego.

Szczegóły wykrycia tego przestępstwa przedstawiają się następująco:

Około godziny 1 po południu do urzędu państwowego Łódź I (Pocztą Główną przy ulicy Przejazd 38) przybył jakiś młody człowiek, który przy odpowiednim skierunku przedstawił książeczkę P. K. O. i zażądał wypłaty zł. 100.

Urzędniczka w pierwszej chwili chciała skutecznie wypłatę lecz po bliższym przyjrzeniu się przedstawionej książeczce skonstatowała że jakieś sumy są tam wyskrobane i jakieś dopisane innym charakterem pisma.

O spostrzeżeniu tem urzędniczka zaalarmowała niezwłocznie kierownikowi który zaprosił do gabinetu owego osobnika a w międzyczasie zawiadomił policję o wszystkim.

Po przywiezieniu owego osobnika do urzędu śledczego okazało się iż jest to kłódka poszukiwany przez policję towarzyską i warszawską oszust który graso-

wał na terenie prawie całej Polski.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim paszport wystawiony na nazwisko Franciszka Dziarnowskiego lat 28 stałego mieszkańca Torunia oraz trzy legitymacje wystawione przez nieistniejący nigdy „Urząd Robót Publicznych Rzeczypospolitej Polskiej” na nazwiska Franciszka Dziarnowskiego, Franciszka Jarszewskiego i Franciszka Jędrzejewskiego. Wszystkie wyżej wymienione legitymacje zaopatrzone były w fotografię Dziarnowskiego.

W międzyczasie przeprowadzona ekspertyza kaligraficzna książeczki P. K. O. przedstawionej przez Dziarnowskiego przy okienku kasowym dała niebywale sensacyjne wyniki.

Okazało się iż Dziarnowski wpłacał na konto swoje w P. K. O. kwotę 100 złotych a następnie podnosił pewne sumy wywabiając po odebraniu pieniędzy wymienioną kwotę, zaś wpisując po stronie „Ma” nowe pozycje.

W ten prosty sposób podnosił on po kilka tysięcy złotych na każdą książeczkę P. K. O. których miał kilka.

Po bliższym zapoznaniu się z personą aresztowanego ustalono, że Dziarnowski poszukiwany jest przez urzędy śledcze w Toruniu, Warszawie i innych miastach Polski za podobne przestępstwa.

Ustalono również, że Dziarnowski od kilku lat nie absolutnie nie robi a trudni się oszustwami.

W mieszkaniu jego w Łodzi przeprowadzono rewizję, która ujawniła obecność przedmiotów potwierdzających w całej rozciągłości jego winę.

Między innymi znaleziono hektograf, kolorowe ołówki, płyn do wywabiania atramentu, oraz szereg stempli nieistniejących urzędów, a przede wszystkim stempel Urzędu Robót Publicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziarnowskiego osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Proces o nadużycia poborowe przed Sądem Wojskowym w Łodzi

Na dzień 17 grudnia wyznaczono w Sądzie Wojskowym niezwykle sensacyjną rozprawę o nadużycia poborowe, w związku, z którą aresztowano kilku łódzkich poważnych przemysłowców.

Na ławie oskarżonych zasiadzie porucznik Antoni Lipiński lekarz 86 p. p., a przedtem ordynator oddziału wewnętrznego wojkowego szpitala okręgowego w Łodzi.

Porucznik Dr. Antoni Lipiński zasiadzie na ławie oskarżonych pod zarzutem przeprowadzenia afery poborowej i pobierania łapówek na zwalnianie z wojska. Przystępstwo jego w myśl aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

W dniu 27 czerwca 1927 roku poborowy Elsner Eugeniusz urodzony w roku 1906 stanął przed komisją poborową w Tomaszowie - Mazowieckim, skąd odesłano go do szpitala okręgowego w Łodzi, celem zbadania stawu biodrowego prawego. Elsner zamiast udać się na wydział chirurgiczny zameldował się do Dr. Lipińskiego, który po dokładnym zbadaniu go, orzekł, iż Elsner conajwyżej nadaje się do kat. „C” z powodu braku kwasu solnego żołądka. Postawiony później na komisję specjalną Elsner został uznany za zupełnie zdrowego. (Kat. A.) Podczas tego drugiego badania na jaw wyszły niezwykle sensacyjne szczegóły. Okazało się, iż Elsnera do porucznika

ka Lipińskiego przysłał znany macher poborowy Milstein, oraz jego prawa ręka Bączkowska.

Ta ostatnia oświadczyła Elsnerowi, iż w szpitalu go będzie badał znajomy lekarz, nie ma się więc czego bać. Za zwolnienie Elsnera z wojska porucznik Lipiński otrzymał 700 dolarów, z czego 150 dolarów dał zamieszanemu w tą sprawę kapralowi Dydakowi, który robił analizę, jako pracownik oddziału chemicznego - bakteriologicznego IV szpitala okręgowego w Łodzi.

Sprawa ta, w którą zamieszanych jest również cały szereg przemysłowców łódzkich wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Niezależnie od dochodzenia wojskowego prowadzone jest dochodzenie przez sędziego śledczego II rewiru p. Grzysia. Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadają między innymi obaj Elsnerowie, ojciec i syn, Milstein i Bączkowska. Porucznik Lipiński odpowiadać będzie z wolnej stopy. Nie został on aresztowany, jedynie zawieszony w czynnościach służbowych.

Poza porucznikiem Lipińskim na ławie oskarżonych w Sądzie Wojskowym zasiadzie major Dr. Wołoszynowski i kapral Dydak.

Oskarżać będzie, jak się dowiadujemy kpt. Mitowski. Kto będzie oskarżonych brocił, narazie niewiadomo. (p)

Ucieczka więźnia z zakładu karnego w Łęczycy

W dniu wczorajszym z więzienia karnego w Łęczycy podczas codziennego spaceru uciekł odbywający tam karę 5-letniego więzienia niejaki Jan Plinkowski, lat 28, zam. ostatnio w Łodzi przy ul. 28 p. Strzel

ców Kaniowskich 8. Zbieg uciekł w ubraniu aresztanckim. Władze więzienne wdrosły dochodzenie, kto ponosi winę za ucieczkę więźnia. Za zbiegiem zarządzono pościg i rozesłano listy gończe. (i)

Walke z pornografią podjęło Starostwo Grodzkie

Jak się dowiadujemy łódzkie Starostwo Grodzkie podjęło energiczną akcję z pornografią, zarówno pod postacią reklamowych pocztówek artystycznych, jak i sprowadzanych z zagranicy magazynów poświęconych kultowi ciała.

W najbliższych dniach funkcjonariusze starostwa przeprowadzą szereg rewizji i wszystkie pornograficzne wydawnictwa skonfiskują, zaś wydawców pociągną do surowej odpowiedzialności. (p)

Włamanie do cukrowni w Gosławicach Kasiarze zrabowali papiery wartościowe na sumę kilkudziesięciu tysięcy zł.

Nocy wczorajszej niewykryci dotąd sprawcy dokonali zuchwałego włamania do lokalu biura cukrowni w Gosławicach, pod Koninem. Kasiarze, których jak wynika z pozostawionych śladów było czterech, wtargnęli do lokalu biura za pomocą wyłamania drzwi wejściowych. Punktem operacyjnym przestępców był skarb cukrowni i stojące w nim dwie kasy ogniotrwałe.

Jedną z nich podręczną, kasiarze rozpruli za pomocą tak zwanego „raka”. W kasie tej były papiery wartościowe, obli-

gacje i akcje na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Wszystko to kasiarze zrabowali. Druga kasa, większa, oparła się kasiarzom, którzy uszkodzili ją, lecz do wnętrza jej nie dostali się.

W kasie tej znajdowało się 800.000 złotych. Kradzież spostrzeżono dzisiaj rano.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, występu dokonali kasiarze łódzcy.

Policja jest na ich tropie. (w)

Z Katedralnego Chóru Sumowego

W niedzielę dnia 8-go grudnia r. l. o godz. 4-ej po południu Katedralny Chór Sumowy urządza w sali „Filharmonji” Koncert, na program którego złożą się: Występy Chórów (pieśni ludowe) pod batutą p. B. Ulassa, p. H. Fotygo — Zebrowska — śpiew, p. Wrocławski — fortepjan, p. Leon Budzyński — skrzypce, p. Henryk Smużny — śpiew

Autentyczność srebrnych monet 5-złotowych

Monety srebrne 5-cio złotowe wyrobione są w mennicy państwowej w Warszawie oraz w królewskiej mennicy w Brukseli.

Monety wykonywane w Warszawie, opatrzone są znakami mennicznymi, umieszczonymi ponad postawą postaci alegorycznej z lewej jej strony, gdy natomiast monety wykończone w mennicy belgijskiej, znaku mennicznego nie mają.

Z tego też względu brak znaku mennicznego, nie może służyć za podstawę do kwestionowania autentyczności monet srebrnych pięcio złotych. (w)

MOTORY

elektr. na wszelkie wielkości i obroty

Sprzedaż i zamiana—Najtańsze źródło

Warsztaty reparacyjne

Naprawa i przewijanie

Instalacje siły i światła

INZ. J. REICHER i S-ka

Łódź, ul. Południowa Nr. 28. Tel. Nr. 21000

KINO-TEATR UCIECHA

Limanowskiego 36

(dawn. Aleksandrowska).

Dziś i dni następnych!!!

CO KOCHA KOBIEŃKA

Sztuka filmowa ilustrująca historię sympatycznego hulaka i biednej dziewczyny. W rol. głównych

Harry Liedtke i Marja Paudler

Akcja rozgrywa się na jednej z najpiękniejszych i najweselejszych plaż Europy.

Następny program:

„PREZYDENT” z Iwanem Możuchinem w roli głównej.

Początek w dni powszednie o godz. 4 po poł. w soboty i święta o godz. 12

KINO TEATR „SYRENA” ŁÓDŹ ALEKSANDROWKA 37 TEL. 48-48

Dziś i dni następnych 803

22 akty: Wielki rekordowy podwójny program.

Tragedja Nocy 8 grudnia 1914 roku (Bitwa morska przy wyspach Falklandzkich)

Najgroźniejsza w historii świata bitwa morska, która zmuszczyła deszczowe niemieckie potęgi morskie.

Richard Dix alany król bokserów w filmie p. t.

W szponach żółtych djabłów

Film wojenno-awanturowy, który trzyma widza w napięciu od początku do końca.

Nadprogram:
Wesoła amerykańska komedia oraz tygodnik filmowy.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-e. W soboty, niedziele i święta o godz. 12,30. W dni powszednie od godz. 4 do 6 i w niedzielę od 12,30—3 pp. wszystkie miejsca po 30 i 50 groszy. W poniedziałek wszystkie seanse po 50 i 30 gr. Orkiestra symf. pod batutą p. ŁĘCZYCKIEGO



Dziś i dni następnych

Wielki dramat obyczajowy z życia cyganerii Montmartu

MOTYL BRUKOWY

reż. A. Eichberga.

Role główne kreują: wielka i subtelna tragiczna ekranu chinica

ANNA MAY-WONG
GASTON JACQUET
NIEN SON LING

Orkiestra symfoniczna pod batutą SZ. BAJGELMANA

HASŁO SPORTOWE

ŁTSG — Naprzód

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej przed południem odbędzie się na boisku W. K. S. interesujące spotkanie o wejście do ligi między Naprzodem z Lipin i drużyną Ł. T. S. G. W wypadku zwycięstwa drużyny łódzkiej Ł. T. S. G. będzie miało najważniejsze szanse dostania się do extra klasy. Prócz powyższego meczu odbędzie się we Lwowie ostatnie spotkanie o wejście do ligi między Lechią a Ogniskiem z Wilna.

Teodor Szteker zwycięzca turnieju w Katowicach

Wczoraj w Katowicach zakończył się trwający od szeregu tygodni wielki międzynarodowy Turniej zapasniczy, w którym brali udział zapasnicy znani z ostatniego Turnieju we Lwowie.

Zwycięzcą Turnieju został mistrz Polski Teodor Szteker, drugie miejsce zajął Pooshoff, 3-cie Petrowicz, 4-te Kaempfer.

Zauważyć należy, że Kaempfer pokonał Szteker na łopatki i dopiero w walkach rewanżowych nadrobił mistrz stratę punktów. W walce wolno-amerykańskiej zapasnik murzyński Siki zmusił Szteker do poddania się.

Gedania wicemistrzem Gdańska

Znana w Poznaniu, jedyna polska drużyna piłkarska w Gdańsku, Gedania, zajęła w mistrzostwach ligi gdańskiej drugie miejsce. Tytuł mistrza przypadł drużynie Neufahrwasse, z którą gra w niedzielę w Gdańsku Legja warszawska.

Po meczu Ruch — Garbarnia

Po niedzielnych zawodach Ruch — Garbarnia (1:0) ta ostatnia wniosła protest przeciwko ważności meczu z powodu nieuprawnionego do gry w barwach Ruchu Peterka (strzelił on nawet zwycięską bramkę) zdyskwalifikowanego jak wiadomo, przez W.G. i D., o czym ostatnio pisaliśmy. O ile więc protest Garbarni przejdzie, mecz powyższy zostanie zrewidowany 3:0 walkover dla Garbarni, co równałoby się definitywnemu przyznaniu tytułu mistrza Ligi drużynie krakowskiej, a spadkowi Ruchu do A-klasy, a uratowaniu Czarnych.

Lista najlepszych szosowców polskich

Polski Związek Towarzystw Kolarskich ogłosił listę najlepszych polskich szosowców w roku bieżącym. Lista ta przedstawia się następująco: 1) Stefański, 2) Michałak, 3) Więcek, 4) Kłodziejczyk, 5) Zaleski, 6) Olecki, 7) Wiśniewski, 8) Stahl, 9) Fross.

MANOLESCU
DZENTELMEN WŁAMYWACZ
IWAN MOZZUCHIN
BRYGIDA HELM
SENSACJA
„CASINA”

Dziś i dni następnych. — Początek o godz. 12-ej. — Ceny miejsc na I seans wszystkie po 1 zł.

Antagonizm między pogonią a Czarnymi

Olbrzymie poruszenie wywołał we Lwowie fakt, że spadek Czarnych do klasy A jest, po niedzielnych zwycięstwach Ruchu nad Garbarnią, już nieunikniony. W związku z powyższem doszło do zaostrenia sytuacji między zwolennikami Czarnych i Pogoni. W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego byliśmy świadkami całego szeregu incydentów, kończących się nieraz bójkami. Szczególnie agresywnie występowała

młodzież akademicka, między którą doszło do utarczek, bądź to na uczelniach, bądź też w cukierniach.

Czarni zapowiedzieli szereg rewelacji o lidze, których ogłoszenie ma się przyczynić do poważnego kryzysu wewnątrz tej organizacji. Naprężenie we Lwowie jest więc olbrzymie, mimo, iż walki na boisku zostały już zakończone.

Na meczu w Katowicach chciano pobić Pazurka

Na niedzielny ostatni mecz ligowy w Katowicach między Garbarnią i Ruchem doszło do gorszących scen, które mogły się przykro zakończyć gdyby nie interwencja policji. Przed zawodami niektórzy gracze Ruchu namawiali Pazurka, lewego łącznika Garbarni, by nie wystąpił na meczu przeciwko Ruchowi. Gdy Pazurk nie chciał się na to zgodzić kilku graczy Ruchu oraz część publiczności rzuciła

się na Pazurka z zamiarem pobicia go.

Na szczęście policja znalazła się na boisku i natychmiast wyswobodziła Pazurka. Po zawodach gracze Garbarni musieli pod osłoną policji opuścić boisko, albowiem publiczność przyjęła względem nich bardzo groźną postawę. Na meczu obecny był specjalny delegat ligi, który sprawę tę poruszy na najbliższym posiedzeniu zarządu.

O wejście do Ligi

Niedzielne rozgrywki o wejście do Ligi nie wyjaśniły bynajmniej sytuacji. Kandydatów do extra klasy jest obecnie trzech, przyczem największe szanse mają Naprzód i Ł.T.S.G. (bo 2 punkty tylko stracone), podczas gdy Lechia, ma już za sobą utratę 4 punktów.

Najbliższa niedziela również nie wyjaśni jeszcze sytuacji, gdyż bez względu na wyniki, każda z tych drużyn ma jeszcze szanse na zdobycie tytułu mistrza A-klasy. Grają: w Łodzi Ł.T.G. — Naprzód, we Lwowie: Lechia — Ognisko.

Zawody konne 26-go pułku artylerji polowej

Sport konny to rodzime i wdzięczne pole pracy sportowej wojska zwłaszcza zaś bronii jezdnych a mianowicie: artylerji i kawalerji.

Z roku na rok, z tygodnia niemal na tydzień zyskuje on w oddziałach wojskowych wydatnie na formie, i wchodzi coraz więcej w fazę rutynizacji.

Śledziliśmy ten wielki postęp w dniu 4 b. m. na wyborne zorganizowanych zawodach konnych 26 pułku artylerji polowej w Skierniewicach.

Do konkurencji w skokach stanęło 13 jeźdźców — oficerów 26 p. a. p. z pośród których I. nagrodę d-cy 26 dywizji gen. bryg. Mackiewicza zdobył por. Biedrzycki na klaczy „Pardwie”, II — gą por. Michałowski na wafachu „Mongole”, III — cią por. Zientara, IV — tą wreszcie „nagrodę pocieszenia”: por. Skórzewski.

Trudny par-cours stadjonu sportowego im. Marsz. Piłsudskiego, najeżony 15 przeszkodami po 120 cm. wysokości z których najcięższymi był głęboki rów dwa i pół mtr. szer., leżąca płaska czerwona koperta, oraz trudny skok i wyskok brali jeźdźcy brawurowo w bardzo dobrym czasie.

W biegu myśliwskim mastrowanym przez por. Płodowskiego na dystansie 7 km. z 10 przeszkodami wysunęło się na czoło dziesięciu zawodników: por. Wojtu-

lewski na klaczy „Nuśce” i por. Michałowski na „Mongole” zyskując piękne i cenne nagrody.

Bieg podoficerski przyniósł I nagrodę st. ogn. Korniejence na „Gałganie” I — II — gą plut. Ratajczykowi na „Trockim”.

Współzawodniczyło w tym biegu ogółem 15 podofic. na 6 km. trasie z 7 przeszkodami terenowymi.

Funkcje kontr-mastra obu biegów pełnił niezmordowany por. Wąsicki. — Komisję sędziów składali: gen. Mackiewicz, płk. dypl. Bortnowski, płk. Maciejowski d-ca 26 p. a. p., ppłk. dypl. Alf. Tarczyński, Starosta Dr. Łazarz, Prezes p. Okęcki, Prezydent Miasta p. Macherski i mjr. Graff Tadeusz z 26 p. a. p.

W charakterze gości i widzów uczestniczyli liczne towarzyskie sfery miejscowego społeczeństwa, d-ca 10 p. p. z Łowicza, grono oficerów 18 p. p. i garnizonu, oraz delegacja oficerska 10 p. a. p. z Łodzi.

Wieczornica — bridge urządzona przez 26 p. a. p. w salonych garnizonowego kasyna zgromadziła elitę towarzyską Skierniewic szczerze ujętą staropolską gościnnością korpusu oficerskiego 26 p. a. p. z dowódcą płk. Maciejowskim na czele. Dzień patroniki artylerji św. Barbary został uczczony godnie i ze wszechmiar pożytecznie.

Roł.

Spór o naszyjnik Napoleona

W Ameryce powstał obecnie interesujący spór na temat: który z istniejących dwu naszyjników Napoleona jest autentyczny.

Kwestja ta zajmuje w tej chwili żywo dwie panie z wytwornego towarzystwa amerykańskiego. Mrs. Ernest R. Graham, żona znanego architekta, utrzymuje, iż ona to jest w posiadaniu oryginalnego naszyjnika, który Napoleon I ofiarował cesarzowej Marji Ludwice w chwili narodzin „króla Rzymu”. Mrs. Graham twierdzi, iż naszyjnik ten otrzymała od swej siostry, która kupiła go we Francji ubiegłego lata od jakiegoś „starożrzuwanego gentlemiana”, którego nazwisko — zdaniem Mrs. Graham —

nie odgrywa żadnej roli.

Z drugiej znów strony Mrs. Charles A. Townsend z Nowego Jorku wystawiła niedawno na widok publiczny naszyjnik, zupełnie podobny do klejnotu, posiadane go przez Mrs. Graham. Pani Townsend utrzymuje, iż jest w tej chwili pełnomocniczką arcyksiężnej Marji Teresy, która posiadała jedyny autentyczny naszyjnik, ofiarowany przez Napoleona I żonie w dniu, w którym powiła syna.

Sfery miljonierów amerykańskich zainteresowane są żywo tym sporem o autentyczność historycznego klejnotu, tem bardziej, że wartość klejnotu oceniana jest na 4—5 milionów złotych.

Wspólny trener dla Turystów i Warszawianki

Między delegatami w Lidze Turystów i Warszawianki prowadzone są pertraktacje celem zaangażowania na przyszły sezon piłkarski wspólnego trenera, który trenowałby trzy razy w tygodniu Warszawiankę w Warszawie i trzy dni Turystów w Łodzi.

Kirszbaum u Turystów

Doskonały ongiś obrońca łódzkiej Siły Kirszbaum, który przed kilku laty został dożywotnie zdyskwalifikowany przez P. Z. P. N. korzysta obecnie z ogłoszonej amnestji i jak się dowiadujemy, zasili drużynę Turystów, gdzie wystąpi na pozycji obrońcy już z początkiem przyszłego sezonu.

Z rozwoju sportu w Polsce

W zrozumieniu znaczenia rozwoju życia sportowego w Polsce Łódzkie Ognisko Polskiej Y. M. C. A. zaprosiło kierownika całego życia sportowego w Polsce, p. pułk. dypl. Władysława Kilińskiego, na przybycie do Łodzi i wygłoszenie odczytu p. t. „Ideowe podstawy wychowania fizycznego i sportu oraz najbliższy program w tej dziedzinie.”

Pułk. Kiliński wygłosi swój odczyt w dniu jutrzejszym w wielkiej sali „Resursy Rzemieśniczej” w Łodzi o godz. 11 m. 30 w poł. Bilety w cenie 30 gr. dla wojskowych i młodzieży szkolnej, a 50 gr. dla wszystkich pozostałych są wcześniej do nabycia w lokalu Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89 od godz. 10-ej rano do 10-ej wiecz., a w dniu odczytu przy wejściu na salę.

Odczyt pułk. Kilińskiego obudził zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach sportowych naszego miasta, a szczególnie pedagogów, wojskowych i młodzieży.

KINO ZACHĘTA
Z G I E R S K A 2 6
TEATR

Dziś i dni następnych
WSPANIAŁY PROGRAM
pod tytułem
Ostatni Pocałunek
W roli głównej:
Niezapomniany bohater Wielkiej Parady i Symfonji Zmysłów
JOHN GILBERT
Wkrótce: **METROPOLIS.**

Początek w dni powszednie o g. 4 pp. — W soboty niedziela i święta o g. 12 w poł. — Ceny miejsc w dni powszednie: niedziela i święta NA PIERWSZY SEANS III m. 40 gr. II, I i balkon 60 gr. loża 1 złoty — NA NASTĘPNE SEANSE w dni powszednie: III 70 gr., II i balkon 90 gr., I m. zł. 1.20 loża zł. 1.50 w soboty niedziela i święta III m. 80 gr. II i balkon zł. 1.10, I m. 1.40 loża 1.80

Tajemnica skrzypiec Stradivariusa

Tajemnicy niezwyklej dźwięczności i czystości tonu skrzypiec stradivariusskich pomimo wysiłków wszystkich niemal fabrykantów skrzypiec nie udawało się dotychczas odsłonić.

Dopiero ostatnio archeolog genewski, René Noir, odnalazł w jednej z bibliotek formułę fabrykacji politory, którą malowano skrzypce Stradivariusa i której zawdzięczają one swe niezwykle zalety.

Odkrywcą twierdzi, że nawet zwykłe skrzypce, pomalowane politurą, spreparowaną na podstawie znalezionej przez niego formuły, nabierają wszystkich zalet, cechujących sławne skrzypce Stradivariusa.

Popierajcie wyroby krajowe!

TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — Pan Topaz.
Teatr Popularny: — Pociąg widmo.
Teatr Kameralny: — Mężczyzna i Kobieta.

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo: — Miłość koczaka.
Bajka: — Szampan.
Capitol: — Motyl brukowy.
Casino: — Manolescu.
Corso: — Szalony jeździec.
Czary: — Walki w Palestynie.
Era: — Policmajster Tagiejew.
Grand-Kino: — Hrabia Monte Christo.
Luna: — Maski Erwina Reinera.
Mimoza: — Uśmiech losu.
Odeon: — Papo ja chcę hrabiego.
Palace: — On nie powróci już.
Resursa: — Erotikon.
Raj: Dalsze dzieje Tarzana.
Słońce: — Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę.
Spółdzielnia: — Pojedynek w przestworzach.
Syrena: — W szponach złotych diabłów.
Uciecha: — Co kocha kobietka.
Venus: — Walka tytanów.
Wodewil: — Papo ja chcę hrabiego.
Zachęta: — Ostatni pocałunek.

TEATR MIEJSKI „RYWALE”

Dziś, w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach znizowanych „Rywale”.

„PAN TOPAZ”

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wieczorem po raz drugi „Pan Topaz” komedia w 4 aktach M. Pagnola z pp. Grywińskiego i Zniczem w rolach głównych. Reżyserja K. Wiercińskiego.
Premjera sztuki „Pan Topaz” dla prasy i zaproszonych gości odbędzie się we wtorek.

„STAS LOTNIKIEM CZYLI TAJEMNICE LALEK”

Jutro w niedzielę o godz. 12 w południe ukaże się na scenie Teatru Miejskiego, w formie specjalnego widowiska dla dzieci i młodzieży komedia — bajka pióra Remusa p. t. „Stas lotnikiem czyli tajemnice lalek”.

Każda osoba dorosła ma prawo wprowadzić 1 dziecko do lat 7 bezpłatnie.
Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

„ARTYSCI”

Jutro w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach znizowanych „Artyści”.
Wieczorem „Pan Topaz”.

TEATR KAMERALNY.

Tragutta Nr. 1.
Dziś, sobota i do wtorku włącznie w dalszym ciągu bawić będzie publiczność salonowa komedia Wł. Lakatosa „Mężczyzna i kobieta” w reżyserji M. Meliny.

„BRONX — EXPRESS”

W czwartek premiera głośnej sztuki Ossipa Dymowa „Bronx — Express”. Osia tej fantastycznej groteski jest scena marzenia starego żyda Hungerstolca ilustrująca życie emigrantów żydowskich w Ameryce. Reżyserja L. Zbuckiego. Dekoracje E. Pietkiewicza. Obsadę stanowią: Biskupska, Faleńska, Marcinowska, Bogdanowicz, Daniłowicz, Madaliński, Matuszkiewicz, Warchałowski i Zbucki.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.
Dziś, sobota i w niedzielę dwa razy sensacyjna komedia amerykańska „Pociąg widmo”.

„KOPCIUSZEK”

Prerwszorządnie widowiskowo ujęta barwna, rozmaita tańcami i śpiewami oraz efektami czarodziejskimi bajka „Kopciuszek” dana będzie dziś, sobota i w niedzielę dwa razy.

dzie dziś, sobota o g. 4 popoł. i w niedzielę o g. 12 w południe oraz w poniedziałek i wtorek o g. 7 wieczorem.

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

Wystawia dziś sobota i w niedzielę dwa razy przepiękne „Skalmierzanki” w premierowej obsadzie.

„SKALMIERZANKI”

W SALI FILHARMONJI.

Reprezentacyjny śródowny występ Teatru Popularnego w Sali Filharmonji, na którym jak wiadomo odegrana będzie pierwszorządnie wystawiona i zagrana barwna i kolorowa komedia — opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki” — wzbudził w mieście ogromne zainteresowanie.
Sprzedaż biletów w dalszym ciągu w kasie Filharmonji w cenie od 1 zł. do 5 zł.

GODZ. 9 MIN. 25.

O godz. 9.25 przechodzi przez małą miesięcę prowincjonalną express międzynarodowy.

Express uwozi w dalekie, nieznanne światy, pełne egzotycznych ludzi i nadzwyczajnych przygód, strojne panie i bogatych panów.

Express napędza hukami i jazgotem łańcuchów ciche miasteczko, drzemące w pomroce wieczora przy nasytym koleją.

Okamgnienie, błysk ślepiów parowozu, smuga dymu, snop iskier i nic nie pozostaje z potwora, mknącego na drugi koniec świata.

Owszem pozostają tylko sennie marzenia, majaki nocne, gorzkie rojenia rozognionej wyobraźni, jeśli kto je posiada.

W tem małym miasteczku wyobraźnię posiada jedynie uroczyste dziecko, mała Kryśka, mieszkająca w niskim domku swej matki tuż przy placie kolejowej.

Nadejście chwila, gdy życie rzuci ją w wir dalekiego, nieznanego świata, gdzie znajdzie szczęście.

P. Iza Norska, uroczą łodziankę, kreującą główną rolę, wyposaża postać Kryśki w czar wdzięku kobiecego, co poparte jest dużym talentem aktorskim i fotograficznością tej nowej a tak obiecującej gwiazdy filmowej.

KINO „UCIECHA”

„CO KOCHA KOBIETKA”

Filmy z Harrym Liedtkiem mają już wyrobioną markę wśród kinomanów łódzkich, a co najważniejsze, że żaden jeszcze obraz z Liedtkiem nie zawodził.

Ten ulubieniec kobiet w obrazie „Co kocha kobietka” przeszedł samego siebie, gdyż więcej rozkosznego i uśmiechniętego nie możemy go sobie wyobrazić. Wielce ciekawy scenariusz jest konstrukcją Harrego, którego debiut i na tym polu wypadł doskonale.

Akcja toczy się w nocnych lokalach oraz nad Modrym Dunajem na tle przepięknej natury. Rola kobiecą odgrywa niezapomniany „Biały Pająk” Marja Paudler. Całość pogodna, miła, a co najważniejsze, że pozostawia po sobie miłe niezatarte wrażenie.

KINO „LUNA”

„MASKI ERWINA REINERA”

Przeróbka znakomitej powieści głębokiego myśliciela i znawcy duszy ludzkiej Jakóba Wassermana nie utraciła nic z pełni swego wyrazu w realizacji filmowej. Skomplikowane dzieje pełnego nieprzeciętnego człowieka, który walczy z miłością, silną jak śmierć, by jej uleść odsłania nam w całej pełni głębokiego tragizmu znakomity John Gilbert, kreujący rolę tytułową. Wykazał on olbrzymią skalę swego nieprzeciętnego talentu w głęboko przemysłanej i niebanalnej roli Erwina Reinera. Kreacja jego postawiła go na czele wielkich mistrzów maski — zdecydowana od pierwszej do ostatniej chwili sylwetka nieprzebiegającego w środkach Don Juana, jest jakby stworzona do świetnych warunków zewnętrznych znakomitego artysty. Świetnie dostrzają się do niego, przepiękna Alma Rubens i przemila Ewa von Berne. „Maski Erwina Reinera” wybijają się na czoło wszystkich filmów wyświetlanych w bieżącym tygodniu w Łodzi. Wspaniałą ilustracją „Maski” przygotował dyr. Czudnowski.

KINO „ZACHĘTA”

„OSTATNI POCAŁUNEK”

John Gilbert, obecnie artysta o światowej sławie, tworząc film „Ostatni pocałunek” nie przypuszczał nawet, że zdobędzie sobie miano wszystkich trzech sławnych artystów, oddając w tej kreacji, obok urody Valentina, zwinność Fairbanka przy doniżństwie Barrymora.

Jest to porwująca epopeja junactwa, miłości i poświęcenia, rzadko spotykana na filmach i oddana na ekran z prawdziwym uczuciem.

Ernest Torenca odzwierciedlający typ prawdziwego kochał i przemysłnika wykreśl z roli swej minimum zdolności i mimo swej szpetnej twarzy zjednał sobie sympatię publiczności, swym szlachetnym postępiem.

Scena walki o kobietę, poczyny na próbowaniu:

RAJ

811

KINO **RAJ** TEATR

Balucki 5 Rynek Balucki 5 Rynek

Dziś i dni następnych

II serja i zakończenie obrazu p. t. „TARZAN”

Niesamowite przygody wśród dzikich zwierząt i bandy opryszków.

Odtwórca **Frank Merril** z uroczą **Natalją Kinigston**.

Dwie godziny strasznych scen. Walka na śmierć i życie.

Nad program: Aktualności Nad program:

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem znanego p. E. ZILBERSZACA.

SALA DOBRZE OGRZANA **SALA DOBRZE OGRZANA**

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godzinie 12 w poł. w dni powszednie o godzinie 4 po południu na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

TYDZIEŃ ŚMIECHU

Anons: wkrótce **Kohni Kelly** w **Haremie** wkrótce

Bajka

FRANCISZKARSAJ

Dziś i dni następnych

Rewelacyjne arcydzieło doby obecnej pod tytułem

SZAMPAN

(PALAIS DE LUXE)

W rolach głównych:

BETTY BALFOUR i JACK TREVOR

Film zrealizowany kosztem kilku tysięcy dolarów. Zajmująca treść Bogata wystawa Wspaniała gra!

Początek codz. o g. 4.30 pp. w soboty niedziele i święta o g. 1 pp

Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse 50 gr.

Orkiestra powiększona pod batutą **A. RICHTERA**

Ślub w więzieniu

Słynna powieść D'Annunzia, p. t. „Może tak, może nie” oparta została na tragedji życia młodego wieśniaka z Fondi, Antonia de Silvestro, którego ślub odbył się przed niedawnym czasem wśród niezwykłych warunków.

Przed 22 laty młody wówczas Silvestro zakochał się w cudownej wiejskiej dziewczynie Driadzie Sarro i zyskał jej wzajemność. Dzień ślubu był już wyznaczony, gdy nagle narzeczona Silvestra zapalała miłością do innego i z całą bezwzględnością i okrucieństwem narzuconym jej przez nową miłość odrzuciła od siebie narzeczonego.

Silvestro zaprzysiął zemstę. I nocy pewnej podkrał się pod domek swej ukochanej i zastrzelił ją przez otwór wycięty w okiennicy, a dokonawszy tego strasznego czynu, podpalił chatę z kilku stron. W ogniu prócz Driady zginęła jej siostra i dwaj domownicy. Zbrodniarz w przystępie szaleńczego ataku położył nadto trupem swego rywala, który wraz z kilkunastoma ludźmi przybiegł na ratunek płonącej chaty.

Po dokonaniu tej strasznej zemsty Silvestro, przybrawszy fałszywe nazwisko, zamieszkał w małej wiosce Galinara i żył tam wraz z pewną kobietą, która go obdarzyła 4 dziećmi. Spokojne to i pracowite życie trwało przez czas dłuższy, aż do chwili, gdy policja nie odkryła, że osiedlenie w Galinara nie jest kim innym, jak poszukiwanym przez sąd Silvestrem.

Narazie Silvestro zdołał umknąć znowu, lecz podczas pościgu ukrył się on w jakimś domu, skąd znowu ratując się ucieczką skoczył z dachu i złamał nogę. Wypadek ten oddał go w ręce sprawiedliwości i sąd w Rzymie zatwierdził wyrok pierwotny skazujący Silvestra na dożywotnie ciężkie więzienie.

I oto w tych dniach Silvestro, pragnąc zabezpieczyć swą towarzyszkę życia i swym dzieciom prawo do spadku po nim, zawarł z nią ślub w więziennej kaplicy miasteczka Cassino, którego mu udzielił miejscowy proboszcz w asystencji kapelana więziennego.

„Kto więcej wypije”, a skończywszy na bijatyce, była może momentem, który na długo pozostanie w pamięci widza.

Mimo wrogiego współzycia między Johnem Gilbertem a Ernestem Torensem, obaj przed śmiercią chcą ratować się wzajemnie, lecz nieublagana śmierć zamyka im oczy. Na usta konającego Gilberta ostatni pocałunek składa piękna Joane Crawford (final).

Film o tyle różni się od innych, że kończy się tragicznie.

KINO „ERA”

„POLICMAJSTER TAGIEJEW”

Po raz pierwszy w dziejach polskiego filmu oglądamy obraz, którego istotnej treści, nie stanowią przeżycia mydelkowo ładnej pary, amantów, ale który jest psychologicznym studjum człowieka. Policmajster Tagiejew w interpretacji Samborskiego — to symbol biurokracji rosyjskiej z czasów caratu. Powieść Zapolskiej stała się kopalnią pomysłów reżyserskich, które — to już zasługa reż. Gardana — realizator potrafił inteligentnie wyzyskać. Znał na Gardanie wpływ dobrych rosyjskich i niemieckich reżyserów — tych ostatnich zresztą prześcignął w scenach, rozgrywających się w speluncie „cioci” (co za bajeczny, makabryczny typ starej rajfurki — Flanzowa). Od Rosjan nauczył się Gardana wywoływania nastroju zestawieniem blahych napozór, a niezmiernie charakterystycznych szczegółów (groteskowe epizody w restauracji, wizyty „artystek” u policmajstra, śmierć Tagiejewa i t. d.). Słowa uznania należą się Samborskiemu, którego debiut na ekranie stał się rewalacją wielkiego filmowego talentu. Zauważcie, jak stopniowo zmienia się wyraz oczu u Samborskiego, ile wymowy mają jego ręce i zgarbione plecy sługusa, który za chwilę wyprostuje się i przedzierzgnie się w satrapę. Nora Ney — spełniła pokładane w niej nadzieje. Wszyscy bez wyjątku zasłużyli sobie na pochwałę „Policmajster Tagiejew” — to pierwszy polski udany film.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ, na dzień 7 grudnia.

11.58—12.05. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. Hejnał s. Wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—13.10. Koncert z płyt gramofonowych.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
13.20—15.00. Przerwa.
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.20—16.00. Przerwa.
16.00—16.50. Koncert z płyt gramofonowych.
16.50. Komunikat Komitetu Floty Narodowej.
17.00. Nabożeństwo w Ostrej Bramy w Wilnie.
18.00. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Święty Mikołaj w wesołej szkole” pióra E. Zaremby.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Giełda rolnicza.
19.58—20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące.
20.15. Feljton p. t. „Człowiek humoru” — wygłosi p. Zygmunt Kawecki.
20.30. Koncert wieczorny: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Bronisława Szulca, Olga Orleńska (śpiew), Wład Kaczyński (harmonja) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
22.00. Feljton p. t. „Dowcip, karykatura i satyra” — wygł. p. Mateusz Gliński.
22.15. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.
22.35. Komunikaty Polskiej A. T. (PAT).
23.00—24.00. Muzyka taneczna z Sali Malinowej Hotelu „Bristol”. Orkiestra Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.



Dziś i dni następnych

2-a serja i zakończenie najwzruszającego przeboju sezonu HRABIA MONTE CHRISTO

ZEMSTA HRABIEGO MONTE CHRISTO

Osnuty na tle arcydzieła A. DUMASA. Film ten potęgą napięcia dramatycznego, rewelacyjną reżyserją i nowymi metodami twórczymi oszołomił wprawil w zachwyt reżyserów, artystów i publiczność Europy i Ameryki.

W rolach głównych:

LILDAGOWER JEAN ANGELO MARY GLORY i inni

Olbrzymia wystawa, niebywały rozmach scenariusza

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne z wyjątkiem urzędowych i prasowych.

Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.15

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

UWAGA: II-ga serja zawiera całkowicie straszne nie serji I-jej

KINO - TEATR

RESURSA

UL. KILIŃSKIEGO 123

Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dni powszednie o godz.
— 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne —
o godz. 5, 7 i 9

Przebojowy film z naszego tegorocznego repertuaru!

„EROTIKON”

TRAGEDJA UWIEDZONEJ

Realizacja GUSTAWA MACHATY. — W rol. gł. Piękna i młodziutka **ITA RINA**
Gwiazdor ekranów szwedzkich **OLAF FJORD**

Następny program: **O ŚWICIE**

POŃCZOCHY STANIAŁY!!!

Zawdzięczając łaskawemu poparciu naszych wyrobów pożyczoszcznych przez Sz. Klientę, a w związku z tem poważnym obrotem
Ceny wyrobów pożyczoszcznych zostały niższe
Dom Handlowy „JULPOL” Sp. z o. o.
Łódź, Al. Kościuszki 22.
Skład fabryczny front parter
Filja w Tomaszowie Maz. ul. Prez. Mościckiego 10

SZKOŁA KOSMETYCZNA

Zatwierdzona przez Min. Spraw Wewnętrznych
A. RYDEL
Cegielniana 19, tel. 1.62-92. — Zapisy codziennie.

OKAZJA

dla gospodarnej pani.
Bardzo praktyczna masywna, mało zajmująca miejsca, prawie nowa
DOMOWA MAGIEL
mechaniczna, okazujecie do sprzedania.
Wiadomość 6-go Sierpnia 12, w mleczarni S. Janiaka.

Institut de Beauté

ANNA RYDEL
(Diplome de l'Université de Paris)
CEGIELNIANA 19, m.8 tel. 69-92
Godziny przyjęć dla Panów i Pań od 10—8.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masaże odłuszczeniowe. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrow i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia. (Arsowalgal-vanfaradizacja). Kware. Solux, Helio-terapia. Farbowanie włosów.

CEBULKI KWIATOWE

(tylko jeszcze kilka dni)
oraz nasiona do jesiennej wysiewu.
Polecają
SKŁADY L. JASIŃSKIEGO
w Łodzi, Andrzeja 10, tel. 168-56
w Łęczycy, Poznańska 30, tel. 125.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedziele i święta 9—2 pp.
od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych
moczopięciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
223 **PORADA 3 zł.**

Dr. med. RÓŻANER

Dzielnia 9, tel. 1.28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DOKTOR WOLKOWSKI

Cegielniana 25. Tel. 126-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 40p
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Różne

Bizuterję

kupując, pełną wartość placę. Solidne traktowanie „Preciosa”. Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu 274

Bizuterja

zegarki na raty, cenny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska 123 w podwórzu.



Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych zagranicznych **łódek metalowych**; wytrzymałe amerykańskie, materace wysiękane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łódek podług miary nabyć można **najtaniej i na najdogodniejszych warunkach** w fabrycznych składach **„DOBROPOL”** Łódź
Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 1-58-61

Zaginęła

karta rejestracyjna na imię Stanisława Lewandowskiego wydana przez P. K. U. — Łódź.



Kucharki

Pieczki

Poleca

„Kozminek”

Główna 51

Przybłąkał

się pies rasy wilczej. Odebrać można za zwrotem kosztów, ul. Przędzalniana 80 u rzeźnika

Nr. 2514 — 29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru **RAFAŁ SAKKILARI**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 189 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Rafała Prajsa i Arona Gelbartowicza, składających się z szlauch szpul maszyny i inn., oszacowanych na zł. 420.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Komornik (—) **RAFAŁ SAKKILARI**.

Nr. 2519, 2520, 2521 — 29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru **RAFAŁ SAKKILARI**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 199 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Bodzechowskiego, składających się z mebli, oszacowanych na zł. 3,300.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Komornik (—) **RAFAŁ SAKKILARI**.

Nr. 2542 — 29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru **RAFAŁ SAKKILARI**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 14 przy ul. Armii odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Berek Bornstein”, składających się z warsztatów mechanicznych, oszacowanych na zł. 800.
Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
Komornik (—) **RAFAŁ SAKKILARI**.

Do akt Nr. E. 1200 i in. 29.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łasku, **ADAM DARMAS**, zamieszkały w Łasku, przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Szczerzowie, pow. łaskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Antoniego Szklarskiego i Jankla Bursztynowicza i składających się z autobusu marki „Chevrolet”, oszacowanych na sumę zł. 1000.
Łask, dnia 4 grudnia 1929 r.
Komornik **ADAM DARMAS**.

Do akt Nr. 2628/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru **LEONARD NABOROWSKI**, zam. w Łodzi, przy ul. Główniej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 grudnia 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 238 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Juliana Pedy składających się z maszyny do szycia i innych ruchomości ocenionych na sumę 450 zł.
Łódź, dnia 20 listopada 1929 r.
Komornik **LEONARD NABOROWSKI**

WATALINA

lekka i ciepła tylko w firmie
EDMUND BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79, tel. 41-79



Przyjdź do nas

usłyszysz radio 3 lampowe w luksusowym wykonaniu za 220 zł.

a przekonasz się, że tylko my możemy dać to co inni sprzedają drożej. Będziesz zadowolony
POLSKIE RADIO
Inż. J. Krzyżanowski i S-ka
ANDRZEJA Nr. 4

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z miesięcznym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10
Zamiejscowa „ „ „ „ „ 5.—
Zagraniczna „ „ „ „ „ 8.—
Odbieranie do domu „ „ „ „ „ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

Redaktor naczelny: Henryk Rabczyński

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście 50 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 4 łamy)
Nadesłane 40 „ „ „ 1 „ 1 „ 4
Zwyczajne 12 „ „ „ 1 „ 1 „ (10 łamów)
Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr. wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo.
Najmniejsze ogłoszenie 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo.
Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centralę gdzieś indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Tow. Rzecz. „Resursa”
Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15.

Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz